Nr. 123. We Lwowie Piątek dnia 1. Czerwca 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawa do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.

BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od 9 rane do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we **Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6- H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu**: A. Steiner, — **w Frankfurcie n. M.**: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce **30** ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce **50** ct. „Prywatna korespondencya“ **3** ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Pomylony adres.

Lwów d. 31. maja.

Wydział krajowy wystosował obecnie, wykonując udzielone mu przez sejm polecenie, memoryał do rządu, wykazujący nadmierne przeciążenie kraju naszego podatkami wobec teraźniejszego systemu podatkowego, który przeważną część brzemienia ciężarów publicznych zwala na nieruchomą własność, przedewszystkiem zaś na rolnictwo.

Memoryał opiera się głównie na liczbach.

W szeregu zestawionych pracowicie szczegółów statystycznych przeprowadza mianowicie Wydział krajowy przedewszystkiem dowód słuszności zdania, że panujący obecnie system podatkowy, który przeciąża szczególniej rolnictwo, istotnie krzywdzi Galicyę, w porównaniu z innemi krajami koronnemi Austryi, najdotkliwiej.

I tak np. gdy w Czechach przemysł dostarcza utrzymania trzeciej części ($32^1/_2$%) ogółu ludności, a tylko około 40 prc. opiera byt swój na pierwotnej produkcyi rolnej, w Austryi dolnej tylko 27 prc., a zatem mało co więcej jak zaledwie czwarta część ludności żyje z roli, gdy cała masa reszty ludności z innych źródeł znajduje utrzymanie; gdy wreszcie w sąsiednich nam Morawach i na Szląsku także tylko połowa ludności żyje wyłącznie z produkcyi rolnej, a w całem państwie przeciętny stosunek ludności rolniczej do innych klas wynosi zaledwie 55 prc., to w Galicyi **trzy czwarte** części ludności stanowią rolnicy. To znaczy, iż tak mało wznieśliśmy się pod nad pierwotną produkcyę płodów surowych, iż inne działy pracy, wzbogacające ucywilizowane społeczeństwa, zdołają u nas dać utrzymanie zaledwie **czwartej części ludności**. W szczególności zaś produkcya przemysłowa zatrudnia w Galicyi zaledwie $7^1/_2$ prc. ludności, w Morawii $26^1/_2$ prc., w Czechach $32^1/_2$ prc., w Austryi dolnej 37 prc., w całej Austryi w przecięciu 21 prc. Przeciętna z całej Austryi jest przeto trzy razy większą od stosunku ludności żyjącej z przemysłu do innych klas produkcyjnych w Galicyi.

Wraz z Dalmacyą i Bukowiną zajmuję Galicya pod względem przemysłu w porównaniu z wszystkiemi innemi krajami, w Radzie państwa reprezentowanemi, ostatnie miejsce.

Memoryał nie zawiera dat cyfrowych, któreby wykazywały dokładniej ubóstwo naszego kraju w kapitałowe zapasy, co jeszcze jaskrawiej udowodniłoby, że skoro teraźniejszy system podatkowy obciąża przedewszystkiem rolnictwo i własność nieruchomą, na korzyść dochodów płynących z obrotu kapitałów, to taki kraj, jak nasz, mało rozwinięty ekonomicznie, ograniczający swą produkcyę do najpierwotniejszego źródła, tj. do tego, co ziemia urodzi, jest najbardziej pokrzywdzonym.

Zależność Galicyi od urodzajów każdorocznych ma jednakże w stosunkach podatkowych inne jeszcze skutki. Mianowicie — że gdy nieurodzaj chybi, dochodu nie ma; lecz obowiązek podatkowy pozostaje albo wcale niezmieniony, albo też zaledwie tylko w wypadku bardzo ciężkich klęsk złagodzony cokolwiek. I tak w przeciągu ostatnich dziesięciu lat były urodzaje jak zwykle bardzo zmienne a wyniki nieurodzajów spotęgowały powodzie, które w tym okresie zrządziły szkodę oszacowaną na 10 milionów zł.

Stosunek wzrostu obciążenia podatkowego Galicyi objaśniają cyfry następujące. W pięcioletnim okresie od r. 1887—1892 wynosiły sumy preliminowanych na Galicyę podatków bezpośrednich:

	w r. 1887	w r. 1892
Podatek gruntowy	4,601.000	4,950.000
„ domowo-czynszowy	1,420.000	1,586.000
„ domowo-klas.	1,480.000	1,530.000
5% podatku od dochodu z budynków wolnych od podatku domowoczynszowego	76.000	94.000
Podatek zarobkowy	754.000	780.000
„ dochodowy	2,086.000	1,900.000
Należytości egzekucyjne za podatki	160.000	293.000
Odsetki zwłoki od zaległych podatków	74.000	80.000
Suma	10,651.000	11,213.000

W powyższym sześcioletnim okresie podniosły się zatem podatki o złr. 562.000, z czego więcej jak dwie trzecie części, tj. 399.000 złr. przypada na podatek domowo czynszowy tak, że cała nadwyżka przychodu obciąża posiadłość realną, a szczególniej ludność wiejską. Obciążenie to jest o wiele znaczniejsze, niż powyższe cyfry każą wnioskować, obciążenie to bowiem podwaja się skutkiem dodatków, pobieranych wraz z bezpośredniemi podatkami na pokrycie potrzeb kraju, powiatów, gmin, dróg szkół itd., a wynoszących, często nawet przewyższających 100 prc. właściwej należytości podatkowej.

Przypadające na Galicyę kwoty podatków spożywczych były preliminowane:

na rok 1887 w sumie	6,807.230	złr.
„ „ 1892 „ „	17,834.800	„
wypadająca stąd nadwyżka przychodu	11,027.570	„
osiągniętą została po większej części przez podwyższenie podatku od wódki, który na rok 1887 w kwocie	2,550.000	„
1892 „ „	12,100,000	„
był preliminowany, zatem nadwyżka tylko podatku od wódki wynosi	9,550.000	„

Autor memoryału zapomniał jeszcze wspomnieć o akcyzie naftowej, specyalnie obciążającej Galicyę, a która także z roku na rok znacznie wzrasta.

Co się tyczy konkluzyj, do jakich dochodzi memoryał Wydziału krajowego, jest on dość słabym. Zawiera bowiem tylko, niejednokrotnie już obrobione wszechstronnie, utyskiwania na bałamutność przepisów o należytościach fiskalnych w ogóle a w szczególności na taksy spadkowe od drobnych zwłaszcza spadków, i kończy się ogólnikową prośbą, ażeby pan minister skarbu przeciążonej podatkami Galicyi raczył „cokolwiek ulżyć.“

Ani słowa: piękne to życzenie. Ale cóż z niem ma począć minister skarbu, który przecież w państwie konstytucyjnem nie może jak padyszach jednem pociągnięciem pióra jednym krajom koronnym obniżać, drugim zaś podwyższać ciężary podatkowe? Nie trudno też przewidzieć, co pan Plener z tym memoryałem zrobi: oto po prostu każe złożyć go do aktów.

Innego rezultatu odnieść to podanie nie może.

Dobrze jednak uczynił Wydział krajowy, iż odpis owego memoryału udzielił prezydyum Koła posłów polskich we Wiedniu. Tam może — i **powinien on** odnieść skutek praktyczny — w tym mianowicie kierunku, ażeby spowodował Koło polskie do przyspieszenia akcyi w celu dokonania reformy podatkowej, w duchu sprawiedliwszym dla własności nieruchomej, a przeto i dla rolnictwa, niż system dotychczasowy. Reforma podatkowa drzemie bowiem w Radzie państwa!...

Dymisya Stambułowa.

Lwów d. 31. maja.

Od r. 1885 imię Stambułowa jest tak ściśle związane z dziejami Bułgaryi, jej rozwojem, ustaleniem, że stało się ono niejako symbolem szczęścia a nawet bytu tego kraju podbałkańskiego, który zdobył sobie cześć u całej Europy cywilizowanej, a imię Stambułowa z respektem wymawiane już bywa nawet w Rosyi, której rządy a następnie i wpływy pośrednie, poniekąd krwią, wyrugował doszczętnie. Już nawet zwolennicy Cankowa przeobrazili się w wiernych synów ojczyzny pod berłem księcia Ferdynanda.

W r. 1885, mając lat 33, już piastował Stambułow posadę prezydenta sobrania; w r. 1886 po abdykacyi ks. Aleksandra powołany jako rejent na czoło kraju, w r. 1887 przeprowadził wybór ks. Ferdynanda, i olbrzymią zdolnością i energią jako minister prezydent i wszechwładny minister, a rejent podczas wyjazdów księcia, stworzył z ubogiego kraju chłopów i kramarzy — co prawda, pracowitych, oszczędnych, skromnych — Bułgaryę dzisiejszą, która choć jest tylko państwem lennem, i chociaż książę nie jest formalnie przez państwa uznanym, nawet u finansowych potęg Europy zdobyła sobie poważanie.

Co Stambułow zdobył dla ojczyzny, to zdobył swoim geniuszem i niezmordowaną pracą lat ośmiu, nieraz wbrew opinii większości kraju a nawet księcia. Duchy takie dyktatorskie cudów dokazują w czasach krytycznych, ale gdy nastąpią czasy normalne, ta właśnie ich prepotencya żelazna staje w poprzek prawidłowemu rozwojowi rzeczy. Oto głośny powód upadku Stambułowa, jak przed nim Bismarka — oto znaczenie wyrazu, że Stambułow podał się do dymisyi dla wyjaśnienia sytuacyi. Gdzie jest władca konstytucyjny, rząd konstytucyjny, parlament istotnie konstytucyjny, tam jeden mąż, choćby tej miary i zasługi jak Stambułow, albo uznać te potęgi w rzeczy, a nie jeno w słowie, albo ustąpić z czasem musi.

Jak Bismark Niemcy zjednoczone, tak Stambułow pozostawia Bułgaryę zjednoczoną, z drogą otwartą ku dalszym zdobyczom. Nieufność ogółu wywołał postępowaniem absolutnem, jak ścieśnienie wolności prasy, zbytnią pobłażliwością dla przyjaciół, którzy materyalnie fawory jego wyzyskiwali, ponurą nieugiętością względem tych, których za przeciwników uważał — zraził sobie nadto armię tem, że nie przyjął wyzwania ministra wojny, Sawowa, który się upomniał o honor spotwarzonej przez Stambułowa żony — księcia zaś nieoględnem pomijaniem, jak np. w sprawie szkół bułgarskich w Macedonii, którą w swojem imieniu, pod nieobecność księcia przeprowadził i w enuncyacyach swoich ten niewłaściwy sposób jakby z umysłu zamanifestował. Posądzają go nawet, że wiadomej zmiany konstytucyi doradził księciu celem podkopania pozycyi księcia a utwierdzenia swojej.

Już gdy przyszło zamianować następcę lubianego w armii Sawowa, książę nie poszedł za radą ministra prezydenta. W łonie gabinetu wybuchały niesnaski, zwłaszcza gdy Naczowicz i Grekow domagali się dymisyi prefekta filipopolskiego z powodu nadużywania władzy, a organ Stambułowa *Swoboda* za to na Naczowicza namiętnie uderzyła. Naczowicz podał się do dymisyi, i napróżno książę wdał się w tę sprawę, napróżno nawet sam Stambułow udał się do ministra skarbu, ofiarując mu wszelkie, jakiego zażąda, zadość uczynienie. Naczowicz stanowczo oświadczył, że niepodobna mu być w gabinecie wraz z Stambułowem, i nawet Grekowa (ministra spraw zagranicznych) wzywał do rezygnacyi. Grekow pozostał jednak w gabinecie, a nawet jeszcze ściślej się zbliżył do Stambułowa.

Dokoła Naczowicza zorganizowała się opozycya, złożona z rozmaitych żywiołów politycznych; należą do niej konserwatysta Stoiłow (najpopularniejszy w kraju po Stambułowie), radykały Tonczew i Radosławow, sprawca przyłączenia Rumelii Wschodniej do Bułgaryi Strański. Opozycya oskarżała Stambułowa o naruszanie konstytucyi, podkopywanie powagi księcia, gwałcenie wyborów, tolerowanie korrupcyi w administracyi. Stambułow odpowiedział zaostrzeniem ustawy prasowej, i napróżno opozycya wysłała Stoiłowa, Radosławowa i Tonczewa do księcia z przedstawieniami i zapewnieniem szczerej lojalności. Nastąpiła brudna sprawa z Sawowem, i opozycya radowała się, że ministrem wojny mianowany został pułkownik Petrow, jeden z najgorętszych zwolenników księcia, upatrując w nim przyszłego ministra prezydenta, ale Petrow porozumiał się z Stambułowem; obaj przyrzekli sobie zarzucić osobiste niesnaski i nie mieszać się jeden w zakres drugiego. Z sukcesem w sprawie bułgarsko-macedońskiej jeszcze silniej zajaśniała gwiazda Stambułowa — a oto nagle nadeszła wiadomość, że Stambułow podał się do dymisyi.

Postanowienie to zapadło na sobotniem zebraniu gabinetu, i przez kuryera zawiadomiono o tem księcia w Ebenthalu. Jaki był tego powód bezpośredni, to jeszcze rzecz niewyjaśniona. Książę z małżonką wrócił d. 29. bm. do kraju, powołał do siebie Stambułowa, usiłując go nakłonić do cofnięcia rezygnacyi — ale napróżno. Stambułow zawiadomił prefektów okólnikiem, że się podał do dymisyi — a równocześnie metropolita Klemens wypuszczony z więzienia otrzymał pozwolenie powrotu do swojej dyecezyi. Czy to był ostatni uczynek Stambułowa, czy pierwszy samoistnego teraz księcia, nie wiadomo. Stambułow ma tylko jednego szczerego zwolennika, Pietkowa. Jak słychać, dwór, zwłaszcza żeński, agitował przeciw Stambułowowi, ponieważ jest zanadto popularnym.

Wedle ostatnich wiadomości, wczoraj wieczór powołany został Radosławow do księcia, i podczas tej konferencyi wtargnęło kilkuset studentów i robotników na podwórze pałacu dla wyprawienia demonstracyi. Gdy scena ta przybrała zbyt burzliwy charakter, zamknięto bramy pałacu i zaraz pojawili się konni żandarmi, wzywając tłum do rozejścia się. Wezwania te pozostały bez skutku, zaczem padło kilka strzałów, które jednakże nikogo nie zraniły.

Tymczasem odbywał się wielki mityng na cześć Stambułowa. Po mityngu udał się przeszło tysięczny tłum przed mieszkanie Stambułowa, gdzie kilku mowców wyraziło mu zaufanie ludu. Stambułow odpowiedział w nadzwyczaj ognistej mowie, w której zapewniał, że gdyby dymisya jego zostala przez księcia przyjętą, on — tak samo jak od 20 lat, jako prawdziwy patryota będzie pracował dla wolności ojczyzny. Ktokolwiek byliby jego przeciwnicy, on będzie nieustraszenie walczył za księcia i za naród. Wszelako znacznie przeważna część ludności zachowuje się spokojnie.

Jak słychać, książę się stara utworzyć gabinet przejściowy, ale opozycya napiera się do władzy.

Ktoś, nie wiadomo czy zwolennicy Stambułowa, rozpuścił pogłoskę, jako z dobrze poinformowanego źródła zaczerpaną, że książę chce z Rosyą zawrzeć wojskową konwencyę, ażeby uzyskać swe uznanie, czemu Stambułow jako bułgarski patryota był przeciwny; tudzież że opozycyę wspierają koła dworskie pieniądzmi. Ta zapewne pogłoska wywołała wczorajsze zbiegowisko.

Wpływ szkoły rosyjskiej na polską młodzież.

Russkaja Żiźń zamieszcza list byłego nauczyciela gimnazyalnego w Królestwie Polskiem, Rosyanina T. F. Semiradzkiego, w którym znajdujemy niezmiernie ciekawe uwagi o wpływie szkoły rosyjskiej na polską młodzież. Autor listu zastanawia się nad przyczynami ostatniej manifestacyi warszawskiej, w której wzięła udział tak wielka liczba młodzieży. *Warszawskij Dniewnik* przypisywał te manifestacye, według starej recepty, wpływowi polskiej zagranicznej prasy i zagranicznych agitatorów. P. Semiradzkij pisze z tego powodu:

„Trudno przypuścić, żeby prasa zagraniczna była silnie rozpowszechniona w kraju, w którym istnieje cenzura, i żeby zagraniczni agitatorowie mieli łatwy dostęp do młodzieży. W każdym razie agitacya byłaby bezsilna, gdyby nie znajdowała odpowiedniego gruntu. Jest więc rzeczą ciekawą zbadać, jak ten grunt się tworzy? Otóż spytajcie ojca lub matki, bolejących nad zniszczoną przyszłością syna, a odpowiedzą wam bez namysłu, że winę ich nieszczęścia ponosi współczesna szkoła. A przecież rodzice bronią się przeciwko wszystkiemu, co uważają za zgubne dla swych dzieci, a nawet taki ojciec, któryby sam wziął udział w politycznej manifestacyi, nie wyszle na nią syna. Polska młodzież, jak każda inna, nie ma wielkich skłonności do polityki, ale ona kocha gorąco swój ojczysty język, swoją literaturę i swoją historyę. I te właśnie uczucia uważają niektórzy pedagodzy za niepożądane i zgubne. Ta sama szkoła, która w Rosyi budzi przywiązanie do swojej narodowości i szerzy uczucia patryotyczne, uważa w Polsce te uczucia za oznakę politycznej *niebłagonadieżnosti* u młodzieży, a nawet dzieci. Pomówcie z pierwszym lepszym byłym gimnazyastą z rosyjskiej Polski, a on wam opowie ze swego szkolnego życia takie mnóstwo codziennych wypadków płytkiego, niepotrzebnego, z pedagogicznego punktu widzenia zgubnego prześladowania, że to niepiękne usposobienie nienawiści, z jakiem młodzieniec opuszcza szkołę, staje się zrozumiałem, jako nieuchronne następstwo jego szkolnego życia. Czyż trzeba mówić, że takie postępowanie nietylko nie odpowia-

---

28

Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

Dwuznaczne uśmiechy, oraz spojrzenia politowania pełne, zaczęły i w niej wreszcie budzić pewien niepokój; intuicyą bowiem kobiecą odgadywała, iż w otoczeniu jej, czy życiu istnieje coś, czego ona pojąć nie jest w stanie, a co innych uderza ludzi.

Niepochwytny ten niepokój, na jednem z tygodniowych zebrań u jej matki, przybrał dopiero cechy więcej określone. Stefcia, lubiana bardzo przez starsze panie, zarówno za wrodzoną swą dystynkcyę jak obejście pełne słodyczy, zbliżyła się właśnie do jednej z nich z uprzejmem zapytaniem o nieobecną córkę, gdy ta, nie zastanowiwszy się na razie nad doniosłością słów swoich, odparła:

— Jadwisia jest zbyt młodą, aby wszędzie bywać mogła.

Więcej ton, niż słowa odpowiedzi uderzyły dziewczę niemile, czuła w nim jakiś oddźwięk fałszywy, ubliżający nieledwie. Wielkie, siwe jej oczy tak wyraźnie zdumienie i przykrość odźwierciadliły, iż poważna matrona, chcąc wrażenie to złagodzić, pociągnęła ją ku sobie i ucałowała serdecznie. Na usta jej wszakże wybiegło mimowoli:

— Biedne, nieszczęśliwe dziecię.

Stefcia wyprostowała się ze zdziwieniem. Dlaczego i tu znów litowano się nad nią? Powiodła dokoła wzrokiem; salon jaśniał od świateł, pluszów i marmurów, na tle zaś strojnych tualet pań, odbijały białe gorsy i czarne fraki panów. Wszystko zdawało się tchnąć spokojem, szczęściem i dostatkiem. Ten jeden głos tylko stanowił jaskrawy dysonans wśród ogólnej harmonii barw i tonów.

Chcąc wrażeniem swem podzielić się z narzeczonym, źrenice swe w pogoń za nim wysłała. Przywykłe do wyróżniania wysokiej jego postaci, i w tej chwili, pomimo barwnego tłumu odkryły go natychmiast. Morecki zbliżał się ku drzwiom bocznego salonu, przed nim zaś mignął już tylko długi powłok z liliowego aksamitu. Stefcia uśmiechnęła się; była to suknia jej matki, pan Artur zaś, jakby magnesem ciągniony, zniknął wraz z nią w tej chwili za fałdami bogatej portyery.

Matka i narzeczony, w jakiej oni zgodzie byli! Jak ta sympatya ich upiększy życie jej całe! Na różowych ustach dziewczęcia, na ustach, którym dni pomyślności nie zdołały jeszcze barwy korala nadać, zajaśniał uśmiech niewymownego szczęścia. Ona ich tak kochała, iż życie jej całe w jednem tem koncentrowało się uczuciu.

Ze zniknięciem jednak sylwetki pana Artura, słowa politowania usłyszane przed chwilą, tem fałszywszym zgrzytem zabrzmiały w jej uszach. Nie mając ich komu zwierzyć, obejrzała się raz jeszcze; opodal stał pułkownik Żelski i z dobrocią okazywaną jej w ostatnich czasach, patrzył ku niej właśnie.

Stefcia szczerze lubiła ojczyma; za życzliwość jaką ją otaczał, płaciła przywiązaniem tem większem, iż odgadywała na dnie tej duszy, gryzącego robaka smutku. Czuła, że pod pozornym spokojem, kryje się człowiek głęboko nieszczęśliwy; nie domyślając się zaś, jak wielką wyrządził jej krzywdę, chciała dziecięcą swą pogodą i współczuciem, rozjaśnić surowe rysy pułkownika. Stąd zapewne, on jeden tylko nie onieśmielał jej, nie odbierał swobody i wdzięku młodości. Zalękniona wobec pani Aurory i Moreckiego, przy pułkowniku odzyskiwała ujmujący czar i wesołość, które chwytając go za serce, wyrabiały między nimi poufny stosunek serdeczności. I teraz, ujrzawszy Żelskiego, Stefcia przybliżyła się bez namysłu.

— Powiedz mi, mój ojcze — zapytała — dlaczego prezesowa nazywa mnie biednem i nieszczęśliwem dzieckiem?

— Co, co, Stefciu?

— Dla czego prezesowa zapytana o córkę, odpowiedziała mi, iż Jadzia za młoda jeszcze, aby wszędzie bywać mogła. Wszak jest ona dorosłą od lat kilku panną i nie opuszcza żadnej okazyi zabawienia się.

Brwi pułkownika ściągnęły się nerwowo.

— Oh! każdemu zdarza się powiedzieć coś niezręcznego; nie należy też w słowach jej szukać żadnej wstecznej myśli — tłómaczył, choć oczy jego z bolesnym niepokojem przebiegały w tej chwili salon, szukając widocznie żony i Moreckiego.

— Być może. Czemuż jednak, całując mnie, jakby na przeproszenie, powtarzała z politowaniem: biedne, nieszczęśliwe dziecię?

— Przywidzenie, Stefciu.

Siwe źrenice dziewczęcia podniosły się ku niemu tak badawczo, jak gdyby w głąb skołatanej duszy tej zajrzeć chciały.

— Nie — zaprzeczyła, jasną wstrząsając główką. — Ja to politowanie czuję ciągle dokoła siebie, widzę je we wszystkich spojrzeniach, spotykam w każdem słowie. Ojcze, powiedz, dla czego ci ludzie żałują mnie, czemu w twarzach ich współczucie czytam?

Pułkownik Żelski pobladł, jak na rozżarzonych stojąc węglach. Była to znów hydra kary i moralnej męczarni, która wychyliwszy jednę ze stu głów swoich, szyderczo szczerzyła ku niemu zęby.

Stefcia tymczasem wsunąwszy mu rączkę pod ramię, tuliła się do tej opiekuńczej i ojcowskiej, jak sądziła, piersi.

— Ja nie chcę, aby się nademną litowano, aby mnie miano za nieszczęśliwą, bo to mnie i nas krzywdzi. Ojcze, nie pozwól na to; wszak słowo takiego jak ty człowieka, wystarczy. Dlaczego ci ludzie patrzą na mnie, jak na nieszczęsnego skazańca? Ojcze, dlaczego?

Powieki pułkownika opadły, ręka nerwowym zacisnęła się ruchem.

— Dlaczego, ojcze? — nalegała, a wielkie jej oczy zawisły z trwogą na nieprzeniknionych, jak maska, rysach Żelskiego.

— Przywidzenie, moje dziecko — tłómaczył. — Nie trzeba brać w życiu wszystkiego z tragicznej strony. Razi ich może twoje małżeństwo.

Stefcia drgnęła.

— Uważają, żeś dla niego za młoda — pospieszył naprawić nieostrożność swą Żelski. — Zazdroszczą ci zapewne...

— Aa – wybiegło na usta dziewczęcia; poczem rzuciwszy poraz pierwszy nieufne wejrzenie ojczymowi, oddaliła się zwolna w stronę bocznego salonu.

Kto wie jednak, czy nie miał racyi; wszak o tej wielkoświatowej zawiści tyle razy słyszała, być może więc, iż puhar szczęściem przepełniony, drażnił małodusznych, że jej go zatruć chcieli. Pan Artur był taki piękny, iż niejedna z pań, tu obecnych, chętnieby oczy jego na siebie rada ściągnąć. Zawiedzione też w nadziejach, nie mogły darować, iż wpośród setek innych, on wybrał ją tylko, brzydkiego kopciuszka, że wobec róż wspaniałych, skromną ukochał stokrotkę.

Wdzięczna za wyróżnienie to, lecz zaniepokojona niemniej poprzednią rozmową, Stefcia skierowała się ku drzwiom saloniku, na którego progu zniknęła przedtem matka jej i Morecki. Delikatne światło alabastrowej lampy, różowym półcieniem oblewało buduar: miękkie kozetki i fantastyczne fotele, zdawały się zapraszać do spoczynku; puszysty kobierzec stłumił odgłos drobnych stóp dziewczęcia. Stanęła, rozglądając się ciekawie dokoła, pusto tu jednak było zupełnie; cisza wszakże i spokój tego czarownego zakątka tak nęciły ku sobie, że znużona walką wewnętrzną i gwarem salonu, już miała uledz pokusie i usiąść na chwilę, by z własnemi porachować się myślami, gdy zdało jej się, iż z przyległej sypialni matki, doszedł ją nagle głos pana Artura, mówiący z rozdrażnieniem:

— To dłużej trwać nie może!

Równocześnie na progu ukazała się pani Żelska, odwracając się zaś do pozostałego tamże mężczyzny, wyrzekła zimno:

— A więc, przyspieszymy dzień ślubu.

— Szydzisz chyba...

Coś w tym oburzonym okrzyku, w tem poufałem „ty a ty“ szarpnęło duszą dziewczęcia i podniósłszy ją jak piłkę, naprost matki postawiło.

Pani Aurora przerywając na widok córki gamę srebrnego śmiechu, brwi Jowiszowym ściągnęła marsem, i już miała w natrętną gromem gniewu uderzyć, gdy w tem nowa refleksya, czy też chęć zemsty nad Moreckim, inną podsunęła jej taktykę.

(C. d. n.)

da zamiarom wyższych sfer administracyi, ale jest nawet wprost sprzeczne z ich rozporządzeniem? Wystarczy zaznaczyć, że zakaz rozmawiania po polsku w murach szkolnych, wydany dla przyspieszenia postępów w języku rosyjskim jest uważany przez szkołę wyłącznie jako środek polityczny. Pogardliwe obchodzenie się rosyjskiej szkoły w Polsce z polskim językiem, zupełne ignorowanie pięknej i bogatej polskiej literatury, niechętne, a często wprost niezgodne z nauką zapatrywanie na polską historyę, wszystko to tworzy dyametralne przeciwieństwo pomiędzy szkołą a kipiącem naokoło niej narodowem życiem. Znieważanie tego wszystkiego, co polski młodzieniec słyszy i czyta po za ścianami swojej szkoły, i co on kocha taką samą naturalną miłością, jaką jego rosyjski towarzysz kocha wszystko, co rosyjskie, bardzo wcześnie podkopuje w nim zaufanie do szkoły, a konflikty narodowe bardzo wcześnie przejmują duszę młodzieńca, a nawet dziecka, tak niewłaściwym jego wiekowi pessymizmem.

Stąd już tylko jeden krok do tak zwanej polityki z jej poważnemi następstwami. Grunt jest tak wybornie przygotowany, że nawet bez udziału zagranicznej prasy i zagranicznych agitatorów możliwe są wszelkiego rodzaju zajścia, z udziałem inteligentnej młodzieży. Tak! wielkie to zło polityka w szkole i wielkich rzeczy dokaże, kto ją stamtąd usunie".

KRONIKA.

Lwów dnia 31 maja.

Zapiski osobiste. Pani namiestnikowa Marya hr. Badeniowa wróciła z Buska do Lwowa.

Wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński, wrócił z Jarosławia, gdzie zwiedzał gimnazyum i szkoły ludowe.

Z armii. Jenerł major G. Zygadłowicz, brygadyer obrony krajowej w Przemyślu przydzielony został do przemyskiej komendy obrony kraj. — Pułkownik J. Sochaniewicz, komendant 90 pp. zamianowany został brygadyerem obrony kraj. w Przemyślu. — Tytuł majora „ad honores" otrzymał kapitan K. Schimak ex re przeniesienego w stan spoczynku i przydzielony został do wojskowej straży policyjnej w Krakowie. — Kapitan A. Godziński przydzielony został ze sztabu inżynieryi do dyrekcyi fortyfikacyj w Przemyślu a H. Bücheler z dyrekcyi inżyn. we Lwowie do dyrekcyi inż. w Budziejowicach. Przeniesieni zostali: kapitan H. Rndziński ze sztabu generalnego do 3 p. artyleryi dywizyjnej; podpor. rach. S. Borota z 77 do 28 pp.; starsi intendanci M. Navratil z 8 do 11 korpusu i T. Wetscherek z biura kolejowego do intendantury 9 korpusu. Do stanu prezencyjnego przeniesiony został porucznik 41 pp. F. Murdziński. Dłuższy urlop otrzymali: kapit. 13. pp. Z. Hnppert i J. Rosenzweig, por. Stef. Walewski z 40 pp. W stosunek poza służbowy przeniesiony został podporucznik w rezerwie J. Siemiginowski z 10 p. drag. W stan spoczynku przeniesieni zostali: kapitan 80 pp. H. Raczyński i porucznik 3 p. furg. W. Głowacki.

Starszy kanonier Jan Węgrzyn z 29 p dywiz. artyleryi otrzymał srebrny krzyż zasługi za uratowanie życia swemu towarzyszowi.

Zaślubiny dworskie. Z powodu uroczystości zaślubin arcyksiężniczki Karoliny Maryi z ks. Augustem Leopoldem Sasko-Koburgskim w Wiedniu odbył się onegdaj w sali redntowej wielki koncert dworski, na którym obecni byli: cesarz, ks. Alfred, ks. August Leopold Sasko-Koburski, wszyscy w Wiedniu bawiący członkowie cesarskiego domu, ciało dyplomatyczne, ministrowie austryaccy i obecni miuistrowie węgierscy, z wyjątkiem Tiszy, który zapadł na zdrowiu, dostojnicy dworscy i wielu członków arystokracyi. Podczas krótkiej pauzy w programie koncertu rozmawiał cesarz z nnncyuszem Agliardim, z małżonkami Lozégo i Monsona, jako też ze wszystkimi ambasadorami. W rozmowie wzięła udział także arcyksiężna Stefania i książę Alfred. Po koncercie odbył cesarz *cercle* i wyraził artystom i artystkom, którzy brali udział w produkcyach, swoje najzupełniejsze uznanie. Zadowolenie swoje wyrazili również książę Alfred, arcyksiążę Karol Ludwik i arcyksiężna Stefania. Prezes ministrów Wekerle prowadził z nuncyuszem Agliardim nader ożywioną rozmowę.

Ślub zaś arcyksiężniczki Karoliny Maryi z ks. Augustem Leopoldem sasko-koburskim odbył się wczoraj. Obrzędu religijnego dokonał kardynał Gruscha. Przy wejściu do kościoła otaczali narzeczonego cesarz, król Neapolu Franciszek i książę Alfred Koburski, narzeczoną zaś arcyksiężna Stefania i arcyksiężna Marya Immakulata. Kardynał wystosował do nowożeńców krótką przemowę, a po ślubie udzielił błogosławieństwa i nowożeńcom i wszystkim obecnym. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem *Te Deum*. Obecni byli wszyscy tu bawiący członkowie domu cesarskiego, dostojnicy dworu, wspólni ministrowie Kalnoky, Krieghammer, Kallay, prezes ministrów Windischgrätz wraz ze wszystkimi ministrami austryackimi, prezes ministrów węgierskich, Wekerle, ministrowie węgierscy, hr. Tisza, Fejervary, Lukacs i Bethlen, dalej jeneralicya i korpus oficerski.

Ślub p. Gizeli Czapczyńskiej, córki Piotra i Zofii Czapczyńskich, z p. Tadeuszem Borzęckim, lustratorem lasów fnndacyi skarbkowskiej, odbędzie się d. 2. czerwca o godz. $7^1/_2$ wieczorem w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie.

Nadanie prezenty. Opróżnione w skutek rezygnacyi ks. Leona Wolańskiego gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Powroźniku nadało namiestnictwo ks. Włodzimierzowi Kozłowskiemu gr. kat. proboszczowi w Banicy.

(p) **Pomnik Fredrowski** nie stanie niestety w zapowiedzianym terminie, to jest w czasie odbywającego się zjazdu literacko-dziennikarskiego. Wina zwłoki nie leży naturalnie po stronie komitetu, który na posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym powziął szereg energicznych uchwał, mających na celu zapewnienie ostatecznego wykończenia i ustawienia pomnika w jesieni rb.

(p) **Cenny dar** otrzymało tutejsze Koło literacko-artystyczne od grona twórców wystawowej panoramy. Panowie Styka i Wojciech Kossak zaofiarowali Towarzystwu szkic węglem nakreślony a przedstawiający epizod z racławickiego boju. Gromadka kosynierów, posiłkowana przez nadbiegającego kawalerzystę rosyjskiego [illegible] stoletniego [illegible] kask, uchodzi [illegible] wobec chłopskiej kosy. Na rysunku tym widnieje napis: „Z okazyi skończonego dzieła Kołu literackiemu we Lwowie ofiarują Wojciech Kossak, Jan Styka." Równocześnie pp. Boller, Popiel i Rozwadowski zaofiarowali Kołu obraz olejny, przedstawiający zgliszcza wsi Dziemierzyc. W dali widać [illegible] Kościuszki. Środkową drożyną [illegible] rozglądający się [illegible] my [illegible] pamięci członków Koła. Wydział Koła literacko-artystycznego składa serdeczne podziękowanie artystom pp. Bollerowi, Kossakowi, Popielowi, Rozwadowskiemu i Styce za obrazy z panoramy Racławickiej, ofiarowane przez nich Kołu literacko-artystycznemu na pamiątkę [illegible] pomnienie życzliwości i pracy artystów, którzy stworzyli dzieło sztuki, uświetniające wielki czyn narodowy.

Śp. Antonina Bałtutowska, żona śp. Franciszka Bałtutowskiego, który pierwszy na założenie muzeum miejskiego ofiarował 6.000 zł., odznaczała się przez całe swe życie troskliwością o dobro biednych, należała do wielu towarzystw dobroczynnych i wspierała je własnymi funduszami, a w testamencie pozostawiła hojne zapisy na cele dobroczynne. OO. Franciszkanom i Karmelitom przeznaczyła na msze po 1.000 zł., na rzecz [illegible] 6.000 zł., na stypendya dla uczni szkoły św. Antoniego 2.000 zł., na szpital sióstr miłosierdzia 3.000 zł., Towarzystwu św. Wincentego à Paulo 2.000 zł., Towarzystwu dam dobroczynności 1.000 zł., na dom podrzutków 1.000 zł., dla sierót św. Józefa 500 zł. — razem 17.500 zł.

Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że do szkoły podchorążych (kadetów) dla obrony krajowej w Wiedniu może być przyjętych z początkiem roku szkolnego 1894/5 około 120 aspirantów na rok I, 20 na rok II i wyjątkowo kilku na rok III. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w IV. B. departamencie magistratu.

Pożary. Wczoraj o godzinie 2. popołudniu na alarm pożarny, dany z wieży ratuszowej, pospieszyła straż pożarna pod komendą p. Prauna za rogatkę Zamarstynowską, gdzie paliła się szopa ogrodnika p. Kaisera. Ogień wkrótce ugaszono.

W nocy o godz. $12^3/_4$ wybuchł pożar w koszarach kawaleryi na Zamarstynowie. Na miejsce katastrofy przybyła miejska straż pożarna — nie były jednak wody, gdyż beczkowozy skutkiem mylnego zroznmienia rozkazu wróciły z pod rogatki. Dopiero artylerya przysłała dwa treny z beczkami z wodą — i tej to okoliczności, jak również dzielnemu ratunkowi zawdzięczać należy, że pożar nie rozszerzył się i nie ogarnął stojącego obok budynku, gdzie była znaczna ilość ostrych naboi.

Premiowe strzelanie p. Ludwika Winiarza odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 3. czerwca br. popołudniu.

Wycieczkę do Brzuchowic osobnym pociągiem urządza w niedzielę d. 3. czerwca stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. Bilet wstępu razem s jazdą koleją tam i napowrót kosztuje 40 centów od osoby.

Magik wschodni — Ben-Ali-Bey — zmienia z dniem dzisiejszym program swych produkcyj w sali „Frohsinu". Dziś mianowicie wystąpi jako zupełnie samodzielna „cudotwórczyni" córeczka Ben-Ali-Beya, Sulamith.

Strejk robotników cegielnicznych w Krakowie jest na schyłku. W cegielniach płoszowskich i podgórskich podjęli już robotnicy pracę na dawnych warunkach, w Prądniku i na Zwierzyńcu trwa jeszcze bezrobocie dalej.

Rezygnacyę z godności burmistrza miasta Drohobycza cofnął p. Ochrymowicz, poseł do Rady państwa i na sejm krajowy, dawszy się uprosić wysłanej doń w tym celu deputacyi. Zrezygnował natomiast stanowczo ze swej godności asesor miejski dr. Fruchtmann.

Składki na Wawel. W niedzielę dnia 27. bm. w mieszkaniu p. Bronisławy Seferowiczowej odbyło się wobec komitetu, zajmującego się zbieraniem składek na odnowienie Wawelu i przewodniczącej tego komitetu [illegible] księżny Sapieżyny, rozbicie puszek ze składkami na cel powyższy. Nadesłano lub przyniesiono 76 puszek, oraz dwa [illegible]. Po otwarciu znaleziono w puszkach ogółem 226 złr. $88^1/_2$ ct., w woreczkach 13 złr. $80^1/_2$ ct., razem 240 złr. 69 ct. Prócz tego nadesłano pocztą: Andrzej hr. Fredro (za pośrednictwem dr. [illegible]) 50 złr., pani Romanówna z Złoczowa 2 złr. 77 ct., pani Makowska z Przemyśla 2 złr. 6 ct., p. Gostyński 1 złr., ze sprzedaży [illegible] biletów [illegible] 17 złr. 50 ct. — razem z poprzedniemi 314 złr. 5 ct. Kwotę tę złożono na książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie l. 60.267, a książeczkę oddano do depozytu tejże kasy. Komitet podając do publicznej wiadomości ten wynik, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia podziękowania pp. Karolowi Wojtyńskiemu za bezpłatne dostarczenie 12 puszek blaszanych, G. Schapirze za bezpłatne sporządzenie pieczęci dla komitetu oraz drukarniom Władysława Łozińskiego i E. Winiarza za bezpłatne wydrukowanie biletów, ułatwiających zbieranie składek na Wawel.

Następne rozbicie puszek — ze względu na wyjazd wielu rodzin na lato — nie odbędzie się dopiero w [illegible] września br. Panie lub panowie, którzy pragnęliby się zająć zbieraniem składek na Wawel, raczą się zgłosić [illegible] Bro[illegible] [illegible]ztowy.)

Dla pogorzelców Betentowa nadesłali: Rada powiatowa złoczowska 100 złr. Oskar Szenll z Firlejówki 5 złr. Kaźmierz Zajączkowski z Krakowa 2 złr. Jan Trzecieski z Miejsca 5 złr. Wiktorya Fleischmann ze Lwowa 1 złr. Romanowie Rydlowie z Nizin 2 złr. Leon Wikarski z Łackiego 1 złr. Tadeusz Jaworski z Skwarzawy 5 złr. Gmina Białokiernica 2·45 złr. Towarzystwo zaliczkowe w Zborowie 20 złr. Gmina Zalesie 1·90 złr. Obszar dworski Pobocz 6·30 złr. Aleksander Weisman z Nowszcza 2 korce żyta, 2 korce kartofli i 130 łat. Za te wszystkie datki komitet ratunkowy w imieniu pogorzelców przesyła Bóg zapłać. *Bolesław Gasyn Wierzchleyski.*

Jubileusz Girardiego. Słynny komik wiedeński Aleksander Girardi obchodził onegdaj dwudziestopięcioletni jubileusz pierwszego swojego debiutu. W [illegible] sali magistratu wręczył burmistrz artyście wieniec złoty [illegible], równocześnie wystosował do niego stosowną przemowę. Girardi, bardzo wzruszony, ledwie mógł zdobyć się na podziękowanie w kilku urywanych i cichych słowach. Dzienniki wiedeńskie pomieszczają obszerne opisy tego uroczystego aktu.

O spadek 10,000.000 rubli po hr. Grybanowie, ukończony został onegdaj proces w Petersburgu. Oskarżony radca stanu hr. Sołtohub wraz z kilku towarzyszami chciał przywłaszczyć sobie tę sumę za pomocą sfałszowania testamentu Grybanowa. Sędziowie przysięgli uznali hr. Sołtohuba i obywatela francuskiego Dabot winnymi sfałszowania testamentu, a Tupicyna i Reinitza winnymi świadomego w widokach osobistych ciągnienia korzyści z fałszerstwa. Czterech innych oskarżonych uwolniono. Sąd skazał Sołtohuba, Tupicyna i Reinitza na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na osiedlenie do gubernii irkuckiej, a Dabota na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na osiedlenie do mniej odległych miejscowości.

Ciekawą sylwetkę Ouidy, znanej powieściopisarki angielskiej, zamieszcza p. Karol Robinson w *Californian Magazine*: „Ouida — Ludwika de la Ramée — pisze — mieszka w starej willi Medyceuszów pod Florencyą. Ma bladą męską twarz, ale uprawia zbytek niewieści. Ufryzowanie jej włosów wymaga całych godzin czasu, uncya jej perfumu kosztuje podobno 30 dolarów, ma ona całą kolekcyę trzewików. W salonie jej stoi Madonna, a przed posągiem pali się nieustannie lampa; mówią, że Ouida jest częstym gościem w klasztorze Ojców Jezuitów w sąsiedniem Fiesole. Od godziny 5 rano siedzi przy robocie. Nie pisze jednak — marzy. Gdy pisze swoje powieści, siedzi skulona na niskiem krzesełku i trzyma papier na kolanach. Skoro zapełni arkusz swojem dużem pismem, rzuca go na ziemię... W chwilach wolnych od zajęć odbywa dalekie przechadzki, zawsze pogrążona w marzeniach. Albo też leży na szezlongu, pije brandy i pali papierosy. Względem odwiedzających jest niegrzeczna".

Na wystawie fotograficznej w Petersburgu powszechną na siebie zwraca uwagę szereg fotografij t. z. momentalnych, zdjętych z osób chorych umysłowo. Jest to bardzo interesujące album pod względem psychologicznym, gdyż daje badaczom możność badania mimiki osób dotkniętych tą chorobą. Tego rodzaju fotografij jest kilka i każda osoba ma swe specyalne album. Współcześnie z dokonywaniem zdjęcia fotograficznego z danej osoby, stenografowie spisują słowa chorego lub chorej. Opowiadanie to i fotografia tak są ułożone, że widz czytając słowa, może współcześnie obserwować wyrażenie odbijające się na twarzy mówiącego. Trudno jest opowiedzieć grę całej fizyognomii i wyraz oczów subjekta, poddanego fotografii. Najciekawszą jest podobizna znanego zabójcy burmistrza miasta Moskwy, Aleksiejewa. Fotografij oraz stenograficznych zapisek z jego opowiadań jest w ogóle jedenaście. Dodać tu trzeba, że morderca liczy lat 35 i po raz wtóry znajduje się w szpitalu, poddany obserwacyi lekarskiej. „Gdy go wezwano — opowiada *Now. Wr.* — do fotografii, gdzie zebrała się znaczna liczba lekarzy, zrazu zmięszał się nieco, ale powoli przyszedł do siebie i na zapytanie, jaki był powód zabójstwa burmistrza moskiewskiego, odrzekł z oczami na dół spuszczonemi, że przyczyną tego jego kroku było bankructwo porządku społecznego i państwowego w całem znaczeniu tego wyrazu. Nie mówiłem tego wcale sędziemu śledczemu, opowiadał dalej, gdyż nie chciałem mu szczegółowo tego objaśniać, ale panom to powiem, zreszta czas jest wyjawić prawdę. [illegible] że warunki administracyjne i socyalne życia społecznego, zależne są nietylko od ogólnego kierunku tego życia, ale także od kierunku działalności pojedyńczych osób urzędowych, które muszą walczyć ze złem społecznem; ten rys znamienny życia społecznego jest niejako podstawą życia narodowego. Twierdził, że [illegible] jest o[illegible] człowieka; [illegible] przedstawił [illegible] i zakończył takiem zdaniem: Takie to przyczyny zmusiły mię do położenia raz końca nienormalnym warunkom życia społecznego narodów, w osobie burmistrza moskiewskiego Aleksiejewa".

Bankier anarchistów. Policyi paryskiej udało się odkryć właściciela bankiera francuskich i belgijskich anarchistów. Aresztowany niedawno temu 24-etni drzeworytnik Henryk Gauche zapisał anarchiście Gravemu 300.000 fr. z poleceniem, aby suma ta użyta była na cele anarchistycznej propagandy czynu; poprzednio sam pieniężnie wspierał sprawców zamachów leodyjskich. Gauche jest bardzo zamożny; odziedziczył po ojcu pół miliona. Jako student wyrzucony był przez kolegów z powodu [illegible] nie[illegible] anar[illegible] do [illegible] rozniecić [illegible] był [illegible] współpracowników anarchistycznych pism.

Zapiski policyjne. Niejaki K. M. zamieszkały przy ulicy Szeptyckiego wyjechał przed dwoma miesiącami do Krakowa, a za nim w parę dni pojechała jego żona, zostawiając w pomieszkaniu służącą Maryę Zdobylakowę. Przy odjeździe oświadczyła M. służącej, że wyjeżdża na kilka dni i dała jej 1 zł. na życie, zabierając równocześnie książkę służbową. Zdobylakowa czekała na państwa nadaremnie przez dwa miesiące, aż wreszcie udała się na policyę, aby w jakikolwiekbądź sposób uwolnić się ze służby bez państwa, które uciekło służącej. Małżonkowie M. odjeżdżając sprzedali większą część rzeczy i li tylko meble, zapewne pożyczone, zostawili w pomieszkaniu, za które nie uiścili czynszu.

Korespondencya redakcyi. Wny P. Z. Nowosielecki w Witryłowie. Rozdział II. „Kościuszki nad Sekwaną" drukowanym był w *Gaz. Nar.* w nr. 115 na 3 str.

Z biura kwaterunkowego wystawy kraj. Ponieważ dostarczenie przyjezdnym na wystawę mieszkań niewątpliwie bardzo się przyczyni do powodzenia takowej, a hotele tutejsze zaledwie połowę przyjezdnych prawdopodobnie pomieścić będą mogły, przeto dyrekcya wystawy chcąc brakowi temu zaradzić, a co główne, ochronić przyjezdnych na wystawę od wyzyskiwania przez ludzi złej woli, urządziła w pięciu na ten cel wynajętych domach około 150 pokoi hotelowych z możliwym komfortem o mniej więcej 180 łóżkach i zorganizowała na głównym dworcu kolei państwowej na czas trwania wystawy biuro kwaterunkowe, gdzie wskazywać się będzie stosownie do żądania przyjezdnych pokoje w domach prywatnych z jednem lub więcej łóżkami, z urządzeniem, światłem i usługą po cenach bardzo umiarkowanych. Zarazem donosimy, że centralne biuro kwaterunkowe znajduje się przy ulicy Akademickiej l. 13 (kasyno miejskie).

OFIARY.

Dla biednej rodziny Leśniakowskich, złożyli w naszej administracyi Wni pp. Anna, Stefania i Teodora z Chorośnicy 3 złr.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Sztuki piękne.

Odczyt hr. Ludwika Dębickiego na dochód „Czytelni katolickiej", odbędzie się jutro w piątek o godz. pół do 8 wieczorem w sali ratuszowej. Publiczność nasza będzie miała sposobność usłyszeć znanego autora „Puław" opowiadającego swe wrażenia z pielgrzymki do Rzymu, która przypadła właśnie na czas wydania encykliki do biskupów polskich. Oprócz wielu nowych szczegółów, tyczących się doniosłego faktu ogłoszenia encykliki, zamierza prelegent dotknąć wielu spraw omawianych obecnie w Watykanie, i tak: położenia katolików we Francyi, Ameryce i na Wschodzie.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we czwartek „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Czwarty gościnny występ p. Mateusza Szlafenberga. „O chlebie i wodzie" krotochwila w 1 akcie Miłkowskiego i „Akrobata" komedya w 1 akcie Feuilleta. Jutro w piątek nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ pani Aleksandry Ludowej artystki teatrów warszawskich „Dama kameljowa" dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna). W sobotę „Żydówka" wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ p. Mateusza Szlafenberga.

Ostatnie wiadomości.

Z Budapesztu donoszą pod dniem wczorajszym: Rozprawy nad projektem ustawy o ślubach cywilnych rozpoczną się w Izbie magnatów d. 5. czerwca. Obecnie toczą się rokowania pomiędzy stronnictwami względem projektu kompromisowego. Rzecz zależy od tego, czy stronnictwo liberalne (ministeryalne) w Izbie posłów przyjmie ten projekt kompromisowy. Stronnictwa Apponiego i Szaparego już go przyjęły.

Krążą pogłoski o dymisyi gabinetu Wekerlego, a o utworzeniu gabinetu Apponyi-Szapary.

Rzymski korespondent *Polit. Corresp.* donosi, że papież zajmuje się obecnie wypracowaniem encykliki w sprawie połączenia kościoła wschodniego z rzymsko-katolickim. Że Leon XIII wielokrotnie z upodobaniem powracał do tej myśli, że w stosunkach Watykanu ze Wschodem i z południowymi Słowianami i w praktyce zaznaczał swą życzliwość dla dążności pojednawczych i że osobistą przyjaźnią zaszczyca Strossmayera, będącego jak wiadomo, jednym ze zwolenników idei połączenia obu kościołów — są to wszystko rzeczy znane; niespodziewanem jest jednak doniesienie, że papież zdecydował się na wydanie encykliki w tej sprawie. Wiadomość tę podajemy jedynie na odpowiedzialność przytoczonego źródła; i łatwo sobie wyobrazić, jakie trudności stoją na przeszkodzie tak olbrzymiemu przedsięwzięciu, jakiem byłoby połączenie obu kościołów.

Ciekawem jest jednak, w jaki sposób prasa rosyjska zapatruje się na tę kwestyę. Niedawno jeden z poważniejszych dzienników rosyjskich, *Świet*, zamieścił notatkę z której wyjmujemy następujące słowa: „W dniu 12 (24) marca obchodził kościół prawosławny pamięć świętego Grzegorza, papieża rzymskiego. Kościół nasz czci także pamięć papieży Sylwestra, Leona i Klemensa, jako świętych. Wszyscy oni należeli do powszechnego kościoła prawosławnego (z czasów przed szyzmą) który najściślej pozostaje w zgodzie z Pismem św. i nauką Chrystusa. Dlaczegóżby i obecny papież Leon XIII i wszyscy jego następcy nie mieli za przykładem owych świętych papieży zostać prawosławnymi i połączyć się z chrześcijanami całego świata w jedyny, święty i powszechny kościół prawosławny? Byłoby to czynem apostolskim i w najwyższym stopniu Bogu miłym". W tak płytki i niedorzeczny sposób ujmuje kwestyę jeden z poważniejszych i bardzo czytanych dzienników rosyjskich.

Do *Pol. Coresp.* donoszą z Belgradu, że rząd jeszcze w tym roku przystąpi do opracowania nowej konstytucyi, która z jednej strony odpowiadać ma wszelkim słusznym wymaganiom liberalizmu, z drugiej strony dawałaby rękojmie zapewniające koronie jej prawa i powagę. Wypracowany przez rząd projekt przedłożony będzie zgromadzeniu „znakomitych osób", powołanych przez króla, a potem zgromadzeniu konstytucyjnemu. Na wszelki sposób starać się będzie rząd ile możności skrócić czas trwania obecnie obowiązującej konstytucyi z roku 1869.

Kościuszko nad Sekwaną.

(1798—1815).

(Ciąg dalszy.)

V.

(Stronnictwo rusofilskie. — Kościuszko i car Aleksander. — Udział Kościuszki w pracach organizacyjnych. — Powrót do Berville. — Kościuszko w Wiedniu. — Odezwa jego do cara. — Wyjazd do Szwajcaryi).

Z chwilą upadku Napoleona nadzieje Polaków zwróciły się ku osobie cara Aleksandra, który z iście bizantyńską przebiegłością umiał wyzyskać pogrom przeciwnika. Czartoryski, Mostowski, Lubecki, Plater, Ogiński, nawet następca Kościuszki w godności naczelnego wodza, Wawrzecki, stanęli po stronie cara, który na każdym kroku, w Wilnie i Warszawie starał się ujmować Polaków. Czartoryski nalegał usilnie na Kościuszkę, by pierwszy zechciał się zbliżyć do monarchy, w którym dopatrywano się wskrzesiciela Polski. Jakoż na prośby Czartoryskiego i Zeltnera skreślił Kościuszko w dniu dziewiątego kwietnia 1814 r. następujący list do cara Aleksandra: „Najjaśniejszy Panie! Jeżeli z nieznacznego mego ustronia śmiem zasyłać prośby moje do wielkiego monarchy, wielkiego wodza, a nadewszystko protektora ludzkości całej, rzecz jedyna! — to dlatego, że znam Jego wielką duszę. Tak jest, Najjaśniejszy Panie, Twoja dobroć, Twoja wspaniałość, Twoja wielkomyślność jest mi dobrze znana. Proszę Cię o trzy łaski: pierwsza danie amnestyi powszechnej i nieograniczonej Polakom i aby wieśniacy rozprószeni po obcych krajach, uważani byli za wolnych, skoro do domu powrócą; druga: abyś Wasza Cesarsko-Królewska Mość ogłosił się królem polskim z konstytucyą wolną, zbliżoną do angielskiej; aby zaprowadzoną była szkoła nauczycieli dla wieśniaków z utrzymywaniem uczniów na koszt rządu; aby w dziesięć lat zniesioną została ich niewola i otrzymali na własność posiadłości swoje. Jeżeli prośby moje będą wysłuchane, pójdę osobiście, lubo chory, upaść do nóg W. C. Mości, by podziękować i pierwszy oddać Mu hołd jako mojemu monarsze. Gdyby małe moje zdolności mogły być jeszcze do czego przydatne, pojechałbym natychmiast połączyć się z moimi współziomkami, służyć Ojczyźnie i memu monarsze rzetelnie i wiernie. Trzecia moja prośba Najjaśniejszy Panie, lubo prywatna, dotyka bardzo serca i czułości mojej. Mieszkam od lat czternastu w domu szanownym p. Zeltnera, Szwajcara, byłego posła swego kraju we Francyi; jestem jemu wielce obowiązany, ale obadwa jesteśmy ubodzy, a on ma liczną familię. Upraszam dla niego o miejsce zaszczytne bądź w nowym rządzie francuskim, bądź w Polsce; ma wiadomości i ręczę za jego doświadczoną poczciwość. Jestem z głębokiem uszanowaniem Waszej Cesarskiej Mości, uniżonym sługą".

List ten pełen prostoty nie odpowiadał intencyom Czartoryskiego. Tem usilniej przeto wpływano na Kościuszkę, by nie czekając na odpowiedź, stawił się przed carem. Za przybyciem Kościuszki do Paryża, Aleksander przysłał po niego powóz dworski, przyjął go z ostentacyjną serdecznością wobec wielu świadków i na osobnej audyencyi przyrzekł mu najsolenniej wszelkich dołożyć starań w celu przywrócenia Polski. W obietnicach był car, jak wiadomo, niesłychanie szczodrym, podobnie jak w okazywaniu powierzchownych oznak uszanowania dla Kościuszki. Z jego to polecenia wszyscy oficerowie polscy przedstawiali się Kościuszce za przykładem wielkiego księcia Konstantego, który pierwszy z swym sztabem udał się do jego mieszkania. Słowem, starano się na każdym kroku wyszczególniać Kościuszkę, a zabiegi w tym względzie czynione zakrawały niekiedy na przesadę. Na wielkim wieczorze u księżny Jabłonowskiej car z księciem Konstantym ująwszy Kościuszkę pod ramiona, torowali mu drogę wołając: „Miejsca, miejsca, oto wielki człowiek!"

Wszystkie te demonstracye nie zdołały olśnić człowieka tak skromnego, jak Kościuszko, który nie przestawał dopraszać się pisemnej odpowiedzi na swój list. Twierdził, że dla zaspokojenia swego sumienia potrzebuje wyraźnych zapewnień, gdyż inaczej nie mógłby być pomocnym w przeprowadzeniu carskich planów. I doczekał się wreszcie odpowiedzi Aleksandra, która nie bez powodu może nosiła datę trzeciego maja.

„Doznaję wielkiego zadowolenia generale — pisał car — odpowiadając Ci na Twój list. Najdroższe Twoje życzenia będą spełnione; za pomocą Wszechmocnego spodziewam się dokonać odrodzenia walecznego i szanownego narodu, do którego należysz. Wziąłem tego na siebie uroczysty obowiązek i oddawna dobry byt jego zatrudniał myśli moje. Okoliczności tylko polityczne położyły były zawady wykonaniu mych planów. Przeszkód tych już nie ma. Dwa lata walki straszliwej, lecz chlubnej uprzątnęły je. Jeszcze trochę czasu z przezornem postępowaniem. a Polacy odzyskają swoją ojczyznę, swoje imię i ja będę miał uciechę przekonać ich, że zapominając przeszłości, ten, którego mieli za swego nieprzyjaciela, będzie tym, który ich życzenia spełni. Ileż mi będzie dogodnym generale widzieć Cię moją pomocą w tak zbawiennych pracach! Imię Twoje, Twój charakter, Twoje talenta będą najlepszemi memi podporami. Przyjm generale zapewnienie całego mego szacunku".

Jakoż Kościuszko pod pierwszem wrażeniem słów carskich brał czynny udział w pracach przygotowawczych co do przyszłej organizacyi Polski, która według jego planu rozciągać się miała od Dźwiny i Dniepru, z konstytucyą na wzór angielskiej, poręczającą wolność wyznania, osoby i własności. Nauka początkowa dla włościan, zniesienie poddaństwa w ciągu lat dwudziestu, poruczenie urzędów cywilnych krajowcom — tworzyły dalsze zasadnicze punkty w organizacyjnym projekcie Kościuszki. Czynnym był niemniej przy układaniu instrukcyi dla komitetu wojskowego i z pod jego pióra wyszedł projekt, zarzucony później, iż organizacya wojska polegać będzie na zasadzie milicyi i zastosowaną zostanie do potrzeb kraju. Mundur granatowy z karmazynem i z dawnemi szlifami miał być zachowany w wojsku polskiem. Z szczególniejszem wszakże zamiłowaniem powracał Kościuszko do myśli poprawy losu włościan w dawnem Księstwie warszawskiem. Wypracował nawet w tej sprawie obszerny memoryał, którego główne zasady streszczały się w żądaniach zapewnienia wolności osobistej włościanom, pominięcia przy przeprowadzaniu reformy włościan, będących już właścicielami gruntów, ochraniania praw właścicieli dóbr, wreszcie przeprowadzania zamierzonej reformy tylko po dojrzałym namyśle. Z memoryału Kościuszki nie skorzystała wszakże Polska kongresowa, lecz rzeczpospolita krakowska, w której dobra narodowe, fundacyjne i duchowne urządzone zostały w myśl planów Kościuszki nie bez niefortunnych dodatków komisyi organizacyjnej, miejscowej.

Chwiejne i niezdecydowane oświadczenia Aleksandra w sprawie polskiej podkopały niebawem ufność Kościuszki w szczerość jego zamiarów. Usuwając się przeto z widowni robót politycznych w Paryżu do cichego Berville, pożegnał imperatora następującemi słowy: „Nim powrócę na wieś, pozwól mi Najjaśniejszy Panie złożyć u stóp w. ces. Mości całą moją wdzięczność, jaką tylko czuć może serce ludzkie, za tak wspaniałe, wielkie i wzniosłe zamiary Twoje dla mojego kraju. Jeżeli będę mógł wrócić jako Polak do mojej ojczyzny, będę na rozkazy Waszej cesarskiej Mości i nikt nie zdoła przewyższyć nas w wierności i poświęceniu się dla naszego monarchy. Życzenia nasze Najjaśniejszy Panie są korzystne dla obu narodów i ku ich obopólnemu bezpieczeństwu; ten sam duch ożywiałby nas wtedy do kochania naszego wspólnego monarchy; bo gdzie jest równość, ustaje każdy interes, wyjąwszy ten, aby się kochać nawzajem i żyć w pokoju. Inaczej Polska będzie źródłem nieprzebranem zamieszek i sąsiedzkie mocarstwa znajdować w niej będą do woli gotowych żywiołów ku wzniecaniu rokoszów".

I podczas gdy Kościuszko ukrył się w swem wiejskiem zaciszu, w Wiedniu rozegrały się losy Polski i Saksonii. Żądania carskie co do Księstwa warszawskiego, obsadzonego już rosyjskiem wojskiem, popierały gorliwie Prusy, którym Aleksander przyrzekł w zamian Saksonię. Natomiast Austrya, zawistna i niedowierzająca wobec obydwu swych sprzymierzeńców, zdawała się chwilowo popierać narodowościowe prawa Polski. W porozumieniu z Anglią i z Francyą domagał się Metternich w październiku 1814 roku przywrócenia Polski zupełnie niezależnej, pod rządem narodowym — odrzucając natomiast tak pretensye Aleksandra do Księstwa warszawskiego, jakoteż pruskie uroszczenia co do Saksonii. Mimo to władze pruskie jęły w listopadzie t. r. gospodarzyć w Saksonii, zaś car ozwał się groźnie, że ma za sobą pięćkroć sto tysięcy Polaków. W istocie też członkowie komi-

Koło polskie.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 31. maja. Na posiedzeniu Koła polskiego rozbierano sprawę traktatu handlowego Austryi i Rosyą. Posłowie Włodz. Kozłowski i Adam Jędrzejowicz jako członkowie komisyi ekonomicznej zdali sprawę z obrad w komisyi nad traktatem handlowym z Rosyą i umotywowali swoje stanowisko, dlaczego w komisyi głosowali za traktatem.

P. Lewicki oświadczył się przeciw traktatowi, ponieważ widzi w nim pogwałcenie narodowości polskiej, a ze względów ekonomicznych nie jest traktak ten, zdaniem mowcy, do przyjęcia, przyniesie on bowiem szkodę rolnictwu galicyjskiemu. W Niemczech głosowali polscy posłowie za traktatem tylko ze względów politycznych i w Berlinie traktat bez głosów polskich byłby był nie przeszedł, tu jednak w parlamencie austryackim nie ma tej konieczności politycznej, traktat bowiem ma zapewnioną większość i bez głosów Koła polskiego.

P. Byk oświadczył, że on i jego żydowscy współtowarzysze głosować będą przeciw traktatowi, ewentualnie wstrzymają się od głosowania, ponieważ w powyższym traktacie handlowym umieszczono postanowienie z dawnego traktatu orzekające, że ograniczenia, istniejące w każdem z państw kontraktujących, a dotyczące żydów, mają zastosowanie i do poddanych żydowskich drugiego państwa.

P. Sokołowski wyraził zapatrywanie zgodne z wywodami p. Lewickiego, wyrażając przytem żal, że polscy członkowie komisyi ekonomicznej sprawy tej wcześniej nie przedłożyli Kołu i domagał się, aby pełnej Izbie przy sposobności załatwiania traktatu jeden z posłów polskich wskazał niesprawiedliwe ograniczenia prawne, jakim podlegają Polacy w Rosyi.

P. Eugen. Abrahamowicz zaznaczył, że z traktatu wynikną dla rolników galicyjskich szkody, należy więc od rządu domagać się kompensaty.

Pp. Kraiński i Kozłowski bronili stanowiska komisyi, a p. Piniński wskazywał na konieczność państwową głosowania za traktatem, dodając, że wrogie stanowisko Koła polskiego oddziałałoby niekorzystnie na położenie Polaków pod berłem carskiem. Koło polskie wiedeńskie powinno zadokumentować solidarność swą z Kołem polskiem berlińskiem. Polemizował następnie z p. Bykiem, dowodząc, że polscy katolicy bywają w Rosyi podobnie ciemiężeni jak i żydzi.

P. ks. Kopyciński oświadczył się za traktatem ze względów politycznych, wskazał na potrzebę zachowania solidarności z uchwałami Koła polskiego w Berlinie i wskazywał, że usunięcie się od głosowania więcej szkody przyniosłoby, aniżeli głosowanie za traktatem. W dalszym ciągu ks. Kopyciński podniósł separatyzm p. Byka, który tylko dlatego wstrzymuje się od głosowania, że wyjątkowe prawa do żydów się odnoszące, nie zostały z traktatu usunięte. Ubolewał, że p. Byk nie rozciągnął swego współczucia jako poseł polski także i na Polaków, których ten sam knut prześladuje. Podniósł wreszcie, że żydzi w Galicyi tworzący stowarzyszenia czysto żydowskie, kopią coraz to większy przedział pomiędzy sobą a Polakami.

Wreszcie po żywej polemice pomiędzy p. Kozłowskim a p. Lewickim, uchwaliło Koło większością głosów głosować za traktatem handlowym z Rosyą, bez przemawiania w Izbie ze strony Koła polskiego.

Wkońcu wyznaczyło Koło na członków nieustającej komisyi prawniczej pp. Pinińskiego, Roszkowskiego, Eug. Abrahamowicza i Podlewskiego.

Wiedeń d. 30. maja. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujący komunikat Koła polskiego: Reprezentanci Koła polskiego udali się do szefa sekcyi w ministerstwie wojny Röckenzauna, aby zasięgnąć informacyj co do rozdzielenia dostaw dla armii. Otrzymane wyjaśnienia przekonały, że przy rozdzielaniu dostaw, tudzież mieleniu zboża skarbowego nie zaszły żadne nieregularności. Równocześnie przekonano się, że ministerstwo wojny stara się zawsze uwzględniać według możności producentów, tudzież drobnych przemysłowców.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 31. maja. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 1 z południa. Debatę nad reformą prasową przerwano, odkładając dalszy jej ciąg na dzisiaj, a przystąpiono do rozprawy nad traktatem handlowym z Rosyą. Po przedstawieniu sprawy przez referenta p. Schwegla, przemawiał przeciw traktatowi p. Fuernkranz motywując stanowisko swoje ze względów agrarnych. Następnie w dłuższem przemówieniu udowadniał minister Wurmbrand potrzebę traktatu ze względów politycznych. Minister zakończył uwagi swoje tem, że traktat z Rosyą ma i pod względem politycznym wielkie znaczenie, że Rosya starała się o zawarcie traktatu wszelkimi sposobami ułatwić i że widocznie uważa go ona za rękojmię obopólnych stosunków przyjaźnych. W traktacie upatruje minister zadatek spokojnej przyszłości i rozwoju powszechnego dobrobytu monarchii.

P. Kramarz przemawiał za traktatem, wskazując na wielki rozwój Rosyi, a zarazem zaznaczając, że stronnictwo młodoczeskie zawsze było za zbliżeniem się do Rosyi, widząc w tem gwarancyę pokoju.

Również p. Kaiser oświadczył się za traktatem, żądał jednak, by nie zawierano z Rosyą konwencyi co do bydła.

Ze sposobności skorzystał też p. Vaszaty, który wyraził swoje sympatye ku Rosyi.

Po przyjęciu całego traktatu, posiedzenie zamknięto.

Przy końcu posiedzenia interpelowali p. Kurz w sprawie statutu stow. gimnastycznego w Florisdorfie, nie potwierdzonego dlatego, ponieważ napisany był po czesku, a p. Hoch, dlaczego 12 pułk dragonów nie donosi rodzinom o śmierci dragonów.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 31. maja. Komisya prasowa zajmowała się wczoraj komunikatem p. Hauka, który doniósł, że tymi dniami skonfiskowano jedno z pism za przedrukowanie mowy Schoenerera wygłoszonej w parlamencie w r. 1882. Prezes komisyi p. Kopp zauważył, że należy się wpierw w sprawie tej porozumieć z rządem. P. Pacak dopatrywał się w konfiskacie obrazy prawa nietykalności poselskiej i wniósł, aby do art. 7 ustawy prasowej dodano, że wiarygodne sprawozdania z publicznych dyskusyj w parlamencie, sejmie i delegacyach choćby w wyciągach podane, nie mogą posiadać charakteru czynu karygodnego. P. Kopp oświadczył, że podług regulaminu wniosek ten nie może być dopuszczony pod dyskusyę, skutkiem czego p. Foregger żądał, aby Pacak przedłożył swój wniosek pełnej Izbie, komisya zaś aby wybrała referenta, któryby oświadczył Izbie, że komisya zgadza się z wnioskiem.

P. Schorn wyraził zapatrywanie, że sprawę reformy prasowej należy odroczyć do jesieni, ponieważ obecnie załatwioną być nie może z powodu nawału nowych wniosków. Pp. Kopp i Rutowski oświadczyli, że tylko dlatego są przeciw wnioskowi Pacaka, ponieważ nie wiedzą, jak się rząd zachowa i że wniosek ten przeszkodzić może uchwaleniu reformy prasowej. Wniosek Pacaka odrzucono, przyjęto natomiast wniosek Foreggera 9 głosami przeciw 5. Skutkiem tego prawdopodobnego odroczenia reformy prasowej aż do jesieni, referent p. Rutowski oświadczył, iż składa referat.

Przy ponownym wyborze wyszedł Rutowski 9 głosami przeciw 7. Zapowiedział on, że wybór tylko pod tym przyjmuje warunkiem, aby mu nie zlecano wyrażać zgodności jego z wnioskiem Pacaka. Na wniosek Swobody reasumowano uchwalenie wniosku Foreggera. W głosowaniu okazała się równość głosów, przewodniczący p. Kopp rozstrzygnął na niekorzyść wniosku p. Foreggera.

Wiedeń d. 31 maja. W komisyi budżetowej referował p. Kathrein jako prezes subkomitetu, wyznaczonego przez komisyę budżetową dla żądań urzędniczych. Wykazał on, że tylko wówczas może nastąpić podwyższenie płac urzędników w czterech ostatnich rangach, jeżeli polepszone będzie położenie ludności rolniczej i to przez zmniejszenie, względnie zniżenie należytości od spadków i przenoszenia własności. Referent subkomitetu Beer dowodził, że podwyższenie płacy powinno się rozciągać na rangi 11 do 8 włącznie, oraz na trzy ostatnie stopnie płacy personalu nauczycielskiego przy szkołach średnich, oraz przy seminaryach nauczycielskich żeńskich i męskich. Należy także uregulować płace służby, skazanej na stałą płacę państwową i to na podstawie normy, istniejącej dla służby przy urzędach telegraficznych i pocztowych. Oprócz tego domaga się subkomitet pomnożenia posad w randze 7 i 8. Po przemówieniu Edw. Gniewosza, który oświadczył się za wydaniem pragmatyki służbowej — przyjęto wnioski subkomitetu.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 31. maja. Prezydent kolei państwowych Biliński wyjechał wczoraj wieczór z radcą Kniaziołuckim do Lublany na otwarcie odnogi kolei dolno-kraińskich Grosslupp-Rudolfswerth.

Polit. Corr. donosi: Zerwane stosunki dyplomatyczne między Francyą a Hiszpanią będą wkrótce przywrócone. Poseł francuski Bihourd obejmie nazad posadę swoją w Lizbonie.

Budapeszt d. 31. maja. Dotychczas nie ma pozytywnych wiadomości, co do przesilenia gabinetowego. Twierdzą że cesarz odroczył rozstrzygnięcie na dwa dni i że przedtem odbędzie się pod przewodnictwem cesarza we Wiedniu narada gabinetu węgierskiego.

Budapeszt d. 31. maja. Z Wielkiego Beczkeretu donoszą o uwijaniu się w południowych, położonych na granicy serbskiej komitatach węgierskich emisaryuszów Karadżordżewicza. Niedawno temu przybył do Panczowy z Czarnogóry nauczyciel ludowy Sawa Popowicz, ale gdy się wiadomość o tem rozniosła, umknął z Panczowa. Wysłano za nim listy gończe.

Petersburg d. 31. maja. Na granicy finlandzkiej schwytano kilku ludzi, którzy chcieli dynamit przemycić.

Berlin d. 31. maja. Dzienniki wyrażają troskę o przyszłość Bułgaryi, szczególnie *Vossische Ztg.* i *National Ztg.* Pierwsza uważa dynastyę Koburgów za zagrożoną, obawia się, że książę jest źle poinformowany, i wyraża zaufanie w przyszłość Bułgaryi tylko w takim razie, jeżeli Stambułow znowu będzie kierownikiem.

Frankfurt d. 31. maja. Z Sofii dodosi *Frankfurter Ztg.*: Prawdziwe powody dymisyi Stambułowa zachowywane są w tajemnicy. Jeżeli przeciwnicy Stambułowa go wyzwą po czyni on ważne odkrycia.

Paryż dnia 31. maja. Nowy rząd nie spotyka korzystnego przyjęcia. Skrajna lewica przygotowała już cały szereg interpelacyj.

Rzym dnia 31. maja. „Ajencya Stefanii" zaprzecza doniesieniu *Times*, jakoby Perier remonstrował w Rzymie przeciw konwencyi zawartej między Kongo, Anglią i Włochami.

Z Wenecyi donoszą, że w willi Turinia milioner br. Devilacyna, człowiek wielce poważany, został przez syna zamordowany.

Belgrad dnia 31. maja. Jak słychać, przybędzie Pasicz jeszcze tego tygodnia na kilka dni do Wiednia, i tamtąd do Belgradu pojedzie.

Sekretarz poselstwa serbskiego w Petersburgu, Dragnin Sfilokowicz, powiernik Pasicza, został ze służby usunięty. Piotr Steio (ajent dyplomatyczny w Sofii) mianowany posłem w Rzymie.

W kilku miejscowościach nie chciały radykalne reprezentacye gminne ogłosić proklamacyi królewskiej o zniesieniu konstytucyi z r. 1888.

Jak z Saloniki donoszą, trzy bandy opryszków bułgarskich wtargnęły na terytoryum tureckie, okładając haraczem wsie tureckie.

Sofia d. 31. maja. Liczny orszak z kapelą na czele poszedł przed dom Stambułowa. — W imieniu zebranych przemówił do niego deputowany i redaktor *Swobody* Diko Jowiew. Stambułow wyszedł na balkon i namiętnie odpowiedział, że on wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi dla zachowania praw ludu i powagi rządu; i że skoro otrzyma dymisyę, będzie jako pospolity obywatel pospołu pracował z ludem.

Dział ekonomiczny.

Z targu lwowskiego. Miejski urząd targowy ogłasza następujący wykaz cen artykułów żywności we Lwowie. 100 kilogramów pszenicy od zł. 7·06·4 do zł. 7.50·7, 100 klgr. żyta od 5·25 do 5·53·2, 100 klgr. jęczmienia od 5·60 do 6·—, 100 klgr. owsa od 6·59·5 do 6·99·5, 1 klgr. mięsa wołowego przedniego od ct. 51·1 do 56·9, 1 klgr. mięsa wołowego tylnego od ct. 58·4 do 82·9, 1 klgr. polędwicy wołowej od ct. 90 do zł. 1·—, 1 klgr. mięsa wieprzowego od ct. 54 do 56, 1 klgr. baraniny od ct. — do —, 1 klgr. cielęciny od ct. 52 do 56. 1 klgr. smalcu wieprzowego od ct. 74 do 76, 1 klgr. słoniny od ct. 64 do 68, 1 klgr. bułki zwykłej od ct. 28·5 do ct. 31·2, 1 klgr. bułki kaiserki od ct. 30·6 do 32·6, 1 klgr. rogalków na maśle od ct. 61·2 do 62, 1 klgr. bułki czerstwej od ct. 28· do 33, 1 klgr. chleba pszennego od ct. 14·1 do 14·9, 1 klgr. chleba żytnego od ct. 12·9 do 14·3, 1 klgr. chleba żytnego ciemnego od ct. 10·2 do 10·5, 1 klgr. chleba kulikowskiego od ct. 13·1 do 13·1, 1 klgr. chleba żółkiewskiego od ct. 11·7 do 11·9, 1 klgr. chleba winnickiego od ct· 13·8 do 13·8, 1 klgr. mąki pszennej od ct. 12 do 18, 1 klgr. mąki żytnej od ct. 12 do 14, 1 klgr. mąki hreczanej od ct. 20 do 22, 1 klgr. mąki kukurudzianej od ct. 12 do 13, 1 klgr. jagieł młynowych od ct. 14 do 21, 1 klgr. krup perłowych od ct. 26 do 40, 1 klgr. krup jęczmiennych od ct. 18 do 21, 1 klgr. krup hreczanych od ct. 25 do 28, 1 klgr. krup pszennych (grysik) od ct. 16 do 18, 1 klgr. ryżu od ct. 20 do 40, 1 klgr. masła od zł. 1·08 do 1·40, 1 klgr. sera osełkowego od ct. 28 do 30, 1 klgr. sera faskowego od ct. 26 do 30, para jaj od ct. 5 do 6, 1 litr mleka świeżego od ct. 10 do 10, 1 litr mleka zbieranego od ct. 5 do 6, 1 litr mleka kwaśnego od ct. 8 do 8, 1 litr śmietany kwaśnej od ct. 40 do 45, 1 litr śmietany słodkiej od ct. 26 do 26, para gęsi karmionych od zł. 4·60 do 4·60, para kaczek karmionych od zł. 1·60 do 1·60, para kur karmionych od zł. 1·40 do 2·—, 1 klgr. ryb od zł. 1·20 do 1·30, 1 klgr. fasoli od ct. 14 do 18, 1 klgr. grochu od ct. 14 do 22, 1 klgr. cukru od ct. 37 do 38, 1 klgr. kapusty kwaszonej od ct. 12 do 13, 1 klgr. kartofli od ct. 4 do 4 1 stos (drzewa) 4 metrowy drzewa bukowego łup. od zł. 15 do 15 1 litr nafty od ct. 18 do 24.

— **Wiedeń** d. 31. maja. Jeneralne zgromadzenie pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei zatwierdziło sprawozdanie z czynności i udzieliło absolutoryum radzie nadzorczej. Przewodniczący oświadczył na interpelacyę, że rząd austryacki nie zawiadomił, kiedy wykupi akcye. Co do wykupienia węgierskiej części akcyjnego kapitału Towarzystwa przez rząd węgierski i koniecznej redukcyi kapitału akcyjnego, przyjęło jeneralne zgromadzenie jednomyślnie wnioski rady nadzorczej, według których rząd węgierski dopełnił zobowiązań, dotyczących oprocentowania akcyj Towarzystwa najzupełniej, z wyjątkiem kwoty 1 zł. 6 ct. od akcyi, która to kwota albo będzie spłacona Towarzystwu w przeciągu pół roku, albo będzie odpowiednio skapitalizowana. Następnie uchwalono redukcyę kapitału akcyjnego do wysokości zł. 7,413.800 w srebrze i zniszczenie 24.531 sztuk akcyj umorzonych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31 maja (Z Izby handl[illegible])

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k 215·— do 218·—. Kolej Lw.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a 277 50 do 280 50 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 414 — [illegible] — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. [illegible] 5. —

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. [illegible] 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% [illegible] prem. 109 80 do 110.50 4½% los. w 50 lat 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los w [illegible] la[illegible] 101 00 Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·25 do 97·95 Towarz. kredyt. gal [illegible] 4% (I. emisya) 98.20 do 98 90, 4% los w [illegible] 98 20 do 98 90 4% los w 56 lat [illegible] 97 70 do 98 40. 4½% los. w [illegible] lat. —·— d. —·—.

Obligi za [illegible] zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4½ [illegible] 690 do 97 60 Bukow. funduszu propinacyjnego [illegible] 1 80 do 102 50. Kom. banku krajowego 5% w a zł. [illegible] 102 3[illegible] do 103 00 Pożyczka krajowa [illegible] w. a 155 00 do — [illegible] 100·00 do 100·70, 4% [illegible] 91 96 70 [illegible] 97 40, 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. [illegible] 97·00 do 97·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 24 75 do [illegible]6 75 Losy miasta Stanisławowa 43 50 [illegible] 45.50.

Monety. Dukat [illegible] 5·85 do 5 95 Napoleondor 9 89 do 9.99 [illegible] imperyał 10·10 [illegible] 00 00. Rubel rosyjski srebrny [illegible] 33·00 do [illegible]5 00 [illegible] rosyjski papierowy [illegible] 4·00 [illegible] 35.49. [illegible] rok niemieckich [illegible] 1 00 [illegible]1 50

Wiedeń d. 31. maja [illegible]

Renty: wspólna papierowa 98·45 [illegible] 98 30, austr. koronowa 97 90 [illegible] 120 65 [illegible] koron. 95 10 złota 120 25.

Akcye przedsiębiorstw transportowych [illegible] lei Czerniowieckiej 278 50 Północnej 3062 — Państwowej 340.37. Północno-zachod. 262 50 W[illegible] półn.-wschod. 205·00, Południowej (Lombardy) 100 50 arc. Albrechta (za 200) 96·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 191 00 Kołomyjskich [illegible] (za 200) —·—

Akcye banków austr. węg. iersk. na 60 [illegible] 997·—, anglo-austr. 151·25, Länderbanku 246 50 Unionbanku 257 50 [illegible]ukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 165·— czesk Banku eskont. za 200 zł 685, galic. Banku hypot. za 200 zł. 410 00, galic banku dla handlu i przemysłu za [illegible] —·—. chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·50 Z[illegible] stenska banka 136 00 Kredyt. austr. 350 62 Kredyty węg. 481 25.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96 80 bukow. propin. 102 00 gal kraj. z r. 1893 96 75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102 50 Gal. Tow. kred. ziem. 98 25, 4½ pr. Banku krajowego 100 00, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·[illegible] 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100· —

Losy: austr. Czerw. krzyża 18 50, węg. Czerw krzyża 12·40, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·60, Stanisławowskie 44 50. Tureckie 63 30

Walnty: Ruble papier 134·25 20-markówki 12 26 20-frankówki 9·95 sovereigns 12·48, tureckie liry złote 11·18 100 marków [illegible] 1 30 włoskie 100 lirówki 44·70

Z rynków towarowych.

Wiedeń 31. maja. Telegramy doniosły o podniesieniu się kursów na rynkach zbożowych w Paryżu i Berlinie; pomimo tego jednak usposobienie na tutejszym targu pozostało mdłe. Sprzedawano: pszenicę na maj-czerwiec po zł. 6·82, na jesień 7·18, 7·15, żyto na jesień 5·81, 5·79, owies na maj czerwiec 5·63, na jesień 6 —, 6 01, kukurudzę na lipiec-sierpień 5·—, 4·99, rzepak na sierpień wrzesień 10 57½.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31. maja.

Hotel Centralny. Z. Krynicki z Krynicy, E. Lasota z Bilska. S. Grünfeld z Wiednia, Immerglück, Jaburek z Jasła, J. Bukraba z Uhrynowa, J. Wielobycki ze Lwowa, S. Morgenbesser z Wiednia, P. Dornwald z Przemyśla, P. Treterowa z Topolnicy.

Grand Hotel. J. Altmann z Wiednia, M. Falk z Kałusza- L. Podhorcer z Wiednia, F. Górski z Rykowa, B. Steimnitz z Katowitz, M. Pollak z Pragi, S. Schneider z Wiednia, J. Z. Krzeczyński z Sanoka, M. Altenberg z Berlina, G. Mastalka z Sabatki, T. Blum z Wiednia, A. Keller z Pragi, W. Witosławski z Wełdzierza, G. Bornstein z Krakowa, S. Naganowski z Brzuchowic.

Stan powietrza. Wczoraj w południe padał deszcz nieznaczny, następnie cała doba była pogodną.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +17°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 1. czerwca: św. Nikodema. — św. Ftałałeja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

†

W dniu jutrzejszym d. 1. czerwca, w kościele św. Anny, o godzinie 8 rano, w bolesną rocznicę zgonu ś. p.

Jakóba Czapelskiego

odbędzie się

żałobne nabożeństwo.

Podziękowanie.

W smutku pozostała familia po ś. p. Antoninie Bałutowskiej wyraża swoje serdeczne podziękowanie za okazane jej współczucie i udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Antoninie Bałutowskiej Przewielebnemu duchowieństwu, Siostrom Miłosierdza, Stowarzyszenia i wszystkim przyjaciołom i znajomym *Familia.*

Zakład wodoleczniczy Dr. **Piaseckiego** na Klemensówce w Zakopanem, otwarty dla gości przez cały rok. — Cena za wszystko razem dziennie od 3 do 5 zł. od osoby.

W sali Towarzystwa Frohsin
(Hotel Georga) dziś i codziennie o 8mej wieczorem
Ben-Ali-Bey
indyjskie i egipskie czary i cuda.
Sprzedaż biletów w biurze dzienników **Wgo L. Plohna** ul. Karola Ludwika 9.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	ryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·01	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	6·16	7·46
Bełzca		—	8·16	5·26	—	—
Brzuchowic	—	—	4·32	—	—	—
Zim Wody	—	—	4·18	—	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·48	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·49	9·21	5·55	—	
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca		—	5·21	—		—
Brzuchowic	—	—	8·37	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

---

tetu wojskowego, obradującego w Warszawie, oświadczyli się w dniu trzydziestego listopada za carem Aleksandrem, jeżeli tenże raczy zapewnić Polsce byt polityczny i rząd konstytucyjny, jedyne rękojmie jej wierności i stateczności. Wprawdzie i w gronie jeneralicyi nie brakło pod tym względem jednomyślności, gdyż jenerałowie Kniaziewicz, Wojczyński i Paszkowski, usunęli się z komitetu, ale nie brakło wśród przewodników narodu ludzi ślepo imperatorowi wierzących, którzy głosili, że cała Europa sprzysiężona na zgubę Polski, sprzeciwia się jej bytowi i że sam tylko Aleksander, gdyby bóstwo opiekuńcze, broni jej przeciw wszystkim, a nawet przeciw Rosyi...

Wojna zdawała się wisieć w powietrzu. W grudniu 1814 roku pisał ks. Czartoryski do Paszkowskiego, iż w razie rozpoczęcia walki przed zamknięciem obrad kongresu, cesarz nie użyje czynnie wojsk Księstwa warszawskiego bez ogłoszenia imienia Polski i jej konstytucyi. Austrya i Francya, Rosya i Prusy poczęły się zbroić ponownie, zaś w dniu szóstego stycznia 1815 roku zawarły Austrya, Anglia i Francya tajne przymierze, wymierzone przeciw Prusom. Jednakowoż ogólne wycieńczenie sił po świeżych jeszcze wojnach napoleońskich odwlokło chwilę wybuchu wojny, a wieść o wylądowaniu Napoleona w Cannes i o pochodzie jego na Paryż, doniesiona w połowie marca do Wiednia, przyspieszyła załatwienie nieporozumień w drodze pokojowej. Saksonia traciła połowę obszaru i dwie piąte części ludności na rzecz Prus, które nadto z rozbioru Księstwa warszawskiego otrzymały Toruń, okręg poznański i część okręgu kaliskiego. Rosya zatrzymywała w swem posiadaniu Księstwo warszawskie, z wyjątkiem Krakowa i Wieliczki, który to zabór otrzymał nazwę Królestwa Polskiego.

O zdarzeniu tem doniósł Kościuszce Czartoryski, wzywając go do powrotu do ojczyzny. Posłuszny temu wezwaniu, opuścił Kościuszko Francyę i spieszył do Wiednia, chcąc przed powrotem do Polski przekonać się o istotnem położeniu kraju. W towarzystwie młodziuchnego Franciszka Zeltnera wyjechał Kościuszko w dniu trzeciego maja 1815 r. z Berville i przez Szwajcaryę i Niemcy podążał ku Wiedniowi. Trudności paszportowe, stawiane przez władze bawarskie, opóźniły przyjazd Kościuszki do stolicy Habsburgów. W drodze, w dniu dwudziestego siódmego kwietnia, spotkał w Braunau spieszącego do głównej kwatery cara. „Generał otworzył drzwiczki od powozu — pisze w swym dzienniku Franciszek Zeltner. — Cesarz uścisnął go i zabrał ze sobą na górę do pokoju pocztmistrza, gdzie odbyli konferencyę, trwającą około kwadransa. Powiedział Kościuszce, by udał się do Wiednia, gdzie jego minister da mu polecenia..."

Kościuszko niezbyt był zadowolony z tego spotkania, lecz puścił się w dalszą drogę i w dniu 31. maja stanął nad modrym Dunajem, gdzie też bezzwłocznie pospieszył z odwiedzinami do Czartoryskiego. Z tej konferencyi rezultat nie był pomyślnym. Powiadomiony o uchwałach kongresu, zaniemógł Kościuszko ze zmartwienia. Nie tracąc atoli nadziei porozumienia się z carem, bawił jeszcze przez kilka tygodni w Wiedniu, wyczekując odpowiedzi na swe pytania, poczynione za pośrednictwem Czartoryskiego.

„Przez ten czas Kościuszko zwiedził pomniki i biblioteki stolicy — słowa Zeltnera. — Ze wszystkich osobliwości, które zwracały jego uwagę, zajęły go najwięcej rękopisy Tassa. Codziennie odbierał dużo wizyt osób znakomitych, byli to: hrabiowie Ossoliński, Lanckoroński, ks. Ludwik Jabłonowski, minister przy dworze neapolitańskim, wojewodzina Aleksandrowiczowa, hrabina Komarowa, wreszcie wszyscy Polacy, znajdujący się w Wiedniu i dzielący jego nadzieje. Wszyscy zaklinali się, że dzielić będą jego los i pójdą pod jego chorągiew, choćby jako prości żołnierze. Wreszcie nadeszły tak niecierpliwie oczekiwane odpowiedzi, lecz jakże daleko im było do spełnienia nadziei naszego szlachetnego i dzielnego jenerała! Aż nadto to mogłem spostrzedz po nagłej zmianie, jaka zaszła w jego charakterze..."

Tyle słów Zeltnera, zaś Kościuszko niedwuznaczny wyraz żalu dał w liście swym do cara, pisanym z Wiednia w dniu trzynastego czerwca 1815 roku. I ten dokument, podobnie jak poprzednie, zasługuje na przytoczenie w dosłownem brzmieniu. Opiewał jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Książę Czartoryski okazał mi wszystkie dobrodziejstwa, które Wasza Cesarsko-Królewska Mość gotujesz dla narodu polskiego. Wyrazy nie mogą dorównać uczuciom moim wdzięczności i uwielbienia. Jedna tylko troska mięsza jeszcze duszę i radość moją. Urodziłem się Litwinem, Najjaśniejszy Panie, i mało mi tylko do życia pozostaje lat; tymczasem zasłona niepewnej przyszłości zakrywa dotąd przeznaczenie krainy mego urodzenia i bytu innych części ojczyzny mojej. Nie zapominam bynajmiej wielkomyślnych przyrzeczeń, które Wasza Cesarsko-Królewska Mość raczyłeś mi dać ustnie, równie jak wielu innym z moich współziomków; serce moje nie pozwoli mi nigdy wątpić o skutku tych świętych słów, ale myśl przerażona tak długiemi nieszczęściami, nie przestaje w każdym razie pragnąć otuchy. Nie idąc tylko za powodem uczuć moich, przybyłem, abym poświęcił resztę mojego życia na usługi Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości.

„Z tem wszystkiem Najjaśniejszy Panie bądź moim rozsądzicielem w tym razie tak stanowczym dla mojego sumienia i jednem słowem dobrotliwej odpowiedzi racz zatwierdzić, iż pochwalasz postanowienie moje. Słowo to spełni jedyne życzenie, które mi uczynić pozostaje, a tem jest, abym zstąpił do grobu z pocieszającą pewnością, że wszyscy Twoi poddani Polacy powołani będą do błogosławienia dobrodziejstw twoich. Pewność ta, wyznaję, powiększyłaby nieskończenie usiłowania moje i natężenie mojej gorliwości. Nie ośmielę się nigdy Najjaśniejszy Panie naglić o wykonanie Twoich wielkich zamiarów, myśl ich święcie chować będę dla własnego sumienia i tylko za wyraźnem pozwoleniem użyłbym tego świętego składu. Oczekiwać będę tutaj rozkazów Twoich na moją uniżoną prośbę; jest ona jedyna, jest ostatnia, którą ośmielam się złożyć u nóg W. C. K. Mości z uczuciem zaufania niewzruszonem, które Twoja wielkomyślność i nieograniczona dobroć zmierzyć mogą"...

List ten pozostał — bez odpowiedzi.

Naprożno czekał Kościuszko na takową w Wiedniu do końca czerwca. Car milczał. Nie chciał i nie potrzebował już łudzić starca, dopiąwszy swych celów. Rozżalony, lecz z czystem sumieniem opuszczał Kościuszko w dniu dwudziestego piątego czerwca stolicę Habsburgów.

„Nie chcę dać się używać do niczego bez rękojmi dla kraju, ani też nie chcę być łudzonym" pisał na wyjezdnem do Czartoryskiego i nie mając zamiaru, jak sam się wyrażał, nadużywać zaufania ziomków, usunął się do Szwajcaryi, do Solury, dokąd przybył w dniu 8. lipca 1815 r. W szczerość uczuć Aleksandra dla Polski przestał też wierzyć zupełnie. Zwątpienie to przejawia się i w liście Kościuszki do Jeffersona, w którym mówiąc o obietnicach Aleksandra, wyraźnie zaznacza, iż „wszystko to z dymem poszło" i z wynurzeń Naczelnika, jakie zwykł czynić w gronie zaufanem.

— Znam się ja — mówił Kościuszko — na kruczkach moskiewskich; wiem, że gdybym był w Warszawie, musiałbym czynić ich wolę; tak zaś przy okoliczności mogę przynajmniej za krajem przemówić...

Na wolną Helwetów ziemię schronił się stary wódz, by odpocząć po życiowych burzach. Polityczny jego zawód już się skończył, lecz Kościuszko pocieszał się nadzieją, iż jeszcze będzie mógł służyć ziomkom swą radą.

„Jestem sam jeden prawdziwym Polakiem w Europie — pisał stojący nad grobem starzec do Jeffersona — wszyscy inni podlegają różnym mocarstwom..."*) W słowach tych tkwiła bolesna ironia...

Stanisław Pepłowski.

KONIEC.

*) „Dzieje Tadeusza Kościuszki" przez generała Paszkowskiego (Kraków 1872) str. 218—243, 285, 297, 333—334. — „Tadeusz Kosciuszko" przez Franciszka Rychlickiego (Kraków 1871) str. 295—321. — „Podróż Kościuszki do Wiednia 1815 r. Urywek z pamiętnika Franciszka Zeltnera". („Słowo Polskie" — Lwów 1894. — str. 251—253).

Pierwsza Komunija święta.

Pamiątkowe obrazki, różańce, medaliki i książeczki

od najwykleszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze po **najniższych cenach**

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów

z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 4904

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Cukry deserowe ½ kilo złr. 1·—
Czekoladki nadziewane „ „ 1·20
Karmelki „ „ —·60
Karmelki nadziewane „ „ —·80
Herbatniki „ „ —·80
Petit vourr „ „ 1·—

Truskawki codziennie świeże, zadziwiającej wielkości — poleca cukiernia

Czesława Schneidra

ulica Batorego 32. 5703

KASY stare i nowe sprzedaj najtaniej 4628

EMIL WEINER

Wien I., Salztorgasse 4

NOWO OTWORZONA

DROGUERYA

„pod Kotwicą“

Jakóba Rechena

magistra farmacyi

we Lwowie, plac Bernardyński hotel Warszawski

poleca Szan. Publiczności

Materyały apteczne,

Środki uniwersalne, Perfumy i mydła krajowe i zagraniczne.

Lakier i farba do podłóg.

Farby olejne gotowe do użycia.

Jako nowość poleca

Perfumę krajową Echo

posiadającą bardzo przyjemny i długotrwały zapach kwiatowy.

W flakonikach po ct. 45, 70 i złr. 1·10.

Skład instrumentów i opatrunków chirurgicznych i laboratoryjnych dla pp. lekarzy i weterynarzy. 5671

Cenniki dla pp gospodyń gratis i franco. Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Składkawy i herbaty

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem „Syrjusz“

we Lwowie

ulica Ossolińskich l. 11, Filia ul. Trzeciego Maja l. 2

poleca 5300

Najprzedniejsze

KAWY

½ kilo złr. 1·—.

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ¼ kilo złr. 1 do 2 złr.

Koniak czysty, kuracyjny, butelka 1 złr. 80 ct do 5·— zł.

Młody agronom

przybyły z Prus, przyjmie posadę stałą lub zastępstwo. Nie chodzi o wielkie wynagrodzenie lub większe pole działania. Wiadomość listownie **do L. 1207 Centr. Biuro ogłoszeń. Lwów, Kopernika 11.** 5718

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Kuracyjne stare **WINA** węgierskie, hiszpańskie i francuskie, **KONIAK, LIKWORY, ARAK, RUM, HERBATĘ** chińską i rosyjską poleca **KAROL BAYER** we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11.

Papier pergaminowy

do zawijania masła, sera itp.

poleca

taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Wielki zapas

farb fasadowych

poleca 4000

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Większym odbiorcom znaczny rabat.

Nowo otwarte

Biuro gazet i ogłoszeń

A. OLSZEWSKIEGO

Lwów, ulica Kilińskiego l. 2

przyjmuje **prenumeratę** *na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami; i* **ogłoszenia** *do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń. — Poleca także*

Książki do nabożeństwa

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). Lekarz zdrojowy **Dr. Józef Kurasiewicz**, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Ważne dla pp. architektów, chemików, aptekarzy etc.

Agencya i skład komisowy wyrobów marmurowych z łomów Towarzystwa budowlanego „Union“ w Wiedniu

J. M. ZŁOTNICKIEGO

Lwów, ulica Jagiellońska l. 8

poleca gotowe płyty na stoły, stoliki i konsole, umywalnie, słupy, wazy, spluwaczki, kominki, moździerze, rzeźby, pomniki i inne wyroby z rozmaitych marmurów, syenitów, porfirów, onyxu etc. Przyjmuje wszelkie zamówienia na surowe lub wykończone roboty, podług własnych lub danych rysunków. 5355

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

FILTRY WĘGLOWE do oczyszczania wody po złr. 2·—, 3·50, 4·50, 6·50 i 7·50, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJTANIEJ Syfony i Szirtingi na metry i sztuki, sprzedaje Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny. Próbki na żądanie franco. 64

HANDEL STAROŻYTNOŚCI (antyków) **Szymona Dornheima**, Lwów, ulica Akademiczna l. 8, poleca: karabele i pasy staropolskie, starą broń, porcelanę, obrazy, makaty etc. — Powyższe antyki kupuje i sprzedaje. 19

PIĘKNE PERŁY białe, za 500 złr. do zbycia. Brylanty również piękne, duże i mniejsze bardzo tanio do nabycia w Lwowskim Zakładzie Zastawniczym, Czarnieckiego 1. 87

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ wszystkich letnich materyj i jedwabnych, po cenach fabrycznych w magazynie K. Matiasa przedtem W. Sydora, plac Maryacki l. 4. 86

DLA GOSPODARZY. Nowość pastewna. Poligonium sacha nense, zalecane urzędownie we Francyi podczas braku paszy, wieczne i zimnotrwałe, kosi się cztery razy. Sztuka 12 ct., 100 sztuk 10 zł. 200 sztuk 18 zł. Gladiolusy gaudenavensis w różnych najpiękniejszych odmianach, świeżo sprowadzone z Haarlemu po 10 ct. Zarząd ogrodu Łapszyn, Brzeżany. 994

HANDLU KORZENNYM Albina Soleckiego we Lwowie, ulica Wałowa. l. 11, do zajęcia **miejsce praktykanta**. Pierwszeństwo mieć będzie uczeń gimnazyalny. 89

DORA. Pomieszkania do wynajęcia większe i mniejsze, z wiktem lub bez. — Bliższej wiadomości udziela Z. Święcicki, poczta Dora. 62

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11

PROŚBA. Obraz najokropniejszej nędzy przedstawia rodzina Leśniakowskich. Siedmioro dziatek z chorą matką ginie z głodu. Ojciec ich, z zawodu tapicer, od trzech miesięcy złożony ciężką chorobą publiczny wodnej, leży w szpitalu. Zrozpaczona matka, nie mając znikąd pomocy, popadła również w niemoc. Uprasza się litościwe osoby o łaskawą pomoc dla tej istotnie najnieszczęśliwszej rodziny. Łaskawe datki przyjmie z wdzięcznością: Leśniakowska, ulica Grodecka 30. 84

NOWO OTWORZONY Zakład pogrzebowy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica Sobieskiego 33. Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakresie pogrzebowym wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacyi berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.* 5

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Nitałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

LODOWNIE POKOJOWE po 16, 20, 24 i 30 złr. poleca zakład blacharski Feliksa Schächtera, Lwów, Jagiellońska 18.

TARANTAS prawie nieużywany, garnitur mebli i dwie pary pawi do sprzedania w dworku przy ulicy Stryjskiej l. 9 (obok rogatki). 59

POMIESZKANIE 4 pokoje i kuchnia w oficynie, na placu Maryackim, na warsztat znakomite, jest do wynajęcia od 1. czerwca. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.*

Kawy w najlepszych gatunkach 1 kilo złr. 1·80, 1·92, 2, 2·08 i 2·16 poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Znakomite

Rękawiczki damskie i męskie

poleca 5148

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.



Dra Fryderyka Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 4272

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt, Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Galic. Akcyjne Towarzystwo Handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

poleca

do obecnego zasiewu:

Buraki pastewne olbrzymie,
Marchew pastewną olbrzymią, białą i pomarańczowo-żółtą.
Koniczynę czerwoną, białą i szwedzką.
Esparcetę.
Tymotkę.
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb“, „Virginia“.
„ **węgierską** „Koński ząb“.
„ **„Pignoletto“,**
„ **„Cinquantino“.**
Lucernę oryginalną francuską i węgierską. 5166
Rajgras angielski, włoski, francuski.
Mięszankę traw gazonowych.
Owsy w szlachetnych gatunkach.
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze.

NAWOZY SZTUCZNE.

Wiedeńskie losy po 1 koronie Ciągnienie już **12.** lipca

5 głównych wygranych po 10.000 koron

Losy polecają: Ab. Jonasz, Kitz & Stoff. 5719

TRUSKAWIEC

Kolej Karola Ludwika, Kolej państwowa, Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska, węgiersko-wschodnia **do Drohobycza**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY, STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA I ZAKŁAD INHALACYJNY w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegr. w miejscu.

Zdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (400 m. n. p. m.) bogate w zdroje: **Słone i słono-glauberskie** zastępujące Kissingen, Wiesbaden, Homburg, Marienbad, Reuznach, Veynhausen i t. d.; **zdrój alkaliczny, liczne siarczane, borowinowo-żelaziste**, wydaje zatem kąpiele: **słono-siarczane, siarczane, mułowe-słone, borowinowe**. Natrysk nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Tusze ze słodkiej wody. Żętyca. Mleko.

Zakład inhalacyjny systemu Wassmutha. Przyrząd do suspensyi.

Leczenie w Truskawcu polecanem bywa w cierpieniach **żołądkowych, gośćcowych, dnowych, syfilitycznych**, w przewlekłych **chorobach połączonych z wysiękami, chorobach dróg moczowych zwłaszcza złogach w nerkach i pęcherzu, chorobach kobiecych, skórnych, nerwowych, w cierpieniach dróg oddechowych zwłaszcza w astmie.**

Ordynują lekarze zdrojowi: **Dr. Aurell Plech**, cesarski Radca z Jarosławia i **Dr. Zenon Pelczar** z Krakowa oraz **Dr. Steynhaus** ze Lwowa, emeryt. c. k. lekarz powiatowy.

Apteka i skład wszystkich wód krajowych i zagranicznych. Zakład posiada przeszło **300** pokoi zupełnie urządzonych od 50 ct. do 3 złr. na dobę.

Kaplica łacińska, cerkiew unicka, czytelnia dla pań i panów, kasyno, muzyka dobrowa, fortepian, przyrządy i urządzenia do wier towarzyskich jak: krokiet, Lawn-tennis, bilard, kręgielnia. Szeroo restauracyj z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, skwery ozdobne, wycieczki, reuniony, koncerty, teatr amatorski.

Od 25. maja do 1. lipca i od 15. sierpnia do 25. września mieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

Ubodzy opatrzeni świadectwem ubóstwa przez c. k. Starostwa tylko w I. i III. sezonie uwzględniani będą.

Wszelkie zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela 5702

Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Z powodu tegorocznej

WYSTAWY KRAJOWEJ

powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez konkurencyi są następujące towary:

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Portjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

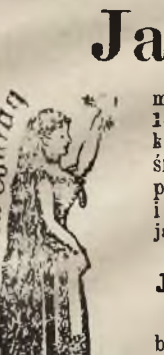
Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Pani Anna Csillag sama sprzedaje.

Ja Anna Csillag



mam włosy na 185 centymetrów długie; dostałam je po 14-miesięcznem użyciu pomady mego własnego wynalazku, którą najznakomitsze powagi lekarskie uznały za najlepszy środek przeciw wypadaniu włosów, wzmocnieniu skóry i porostu włosów; u mężczyzn powoduje silny porost brody i nadaje już po krótkiem użyciu zarówno włosom na głowie jak na brodzie naturalny połysk, pełność, jakoteż zachowuje je przed siwizną aż do najpóźniejszego wieku.

Jeden słoik kosztuje 50 ct., zł. 1, 2, 3, 5.

Wysyłka codziennie za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem ze składu fabrycznego:

Anna Csillag Wien I. Sellergasse 9. Budapest, Elisabethring 52.

Świadectwo publ. analit. chemicz. laboratoryum i politechnicznego instytutu Dr. Th. WERNERA we Wrocławiu.

Pomada do włosów Csillagowej jest mięszaniną najlepszych tłuszczów i wyciągów z żyjątków przyrządzonych w sposób sztuczny, których skuteczność wzmacniająca włos i pobudzająca skórę do działalności przeważnie już jest przez naukę skonstatowaną i dlatego w praktyce lekarskiej używane bywają z dobrym skutkiem przy cierpieniach włosów. Jakość pojedynczych składników jest znakomitą; stosunek zaś ilościowy świadczy, że przy sporządzaniu fabrykatu były podstawą doświadczenia naukowe. Dlatego mogę z najgłębszego przekonania polecić pomadę pani Anny Csillag jako realny, nieszkodliwy fabrykat. Orzeczenie to gotów jestem na żądanie przysięgą stwierdzić.

Dr. Th. Werner m. p.

Dyrektor polit. Inst. i anal. chem. laboratoryum, zaprzysięgły chemik i znawca.

Do WPani Csillag! Proszę pod podanym adresem dla Jej Excel. hrab. Kielmansegg, żony namiestnika w Wiedniu, trzy słoiki pomady na włosy po zł. 2 przysłać. Z poważaniem **Irma Pietzl**, pokojowa hr. Kielmansegg.

Do panny Anny Csillag! Proszę przysłać mi odwrotną pocztą słoik przewybornej pomady. **Ludwig Ritter v. Liebig,** Reichenberg.

Do WP. Anny Csillag! Proszę przysłać mi dwa słoiki pomady na włosy. **L. Schwenk von Reindorf,** kk. Hauptmansgattin Prag

Do pny Anny Csillag! Proszę jeszcze jeden słoik sławnej pomady zaraz mi przysłać. **Dr. Alex. Frh. v. Neup** Graz, Hofgasse.

Do WP. Anny Csillag! Sławnej pańskiej pomady proszę jeden słoik. **Hr. Feliks Conrey,** Wien.

Do pny Anny Csillag! Sławnej pomady jeden słoik proszę mi przysłać **Mrkb. Ad. Pallavicini,** Abauj Szemere

Upraszam o jeden słoik pomady za przekazem pocztowym. **Anna hr. Wurmbr** Pickfeld.

Przed użyciem.



Proszę o trzy słoiki pomady **Jakób Jlrardy v. Ebenstein,** Trient.

Slatina w Czechach. Proszę przysłać mi dwa słoiki przewybornej pomady z pouczeniem użycia za przekazem pocztowym. **Fürst Fr Auersperg.**

5557

Po użyciu.



Szkółka kilimkarska

w Oknie, poczta Grzymałów

poleca 5231

KILIMKI

przed łóżka po 5 złr.; do okrycia łóżek, stołów, i dywanów oraz na ścianę przed łóżka 25 złr.; na podłogę 25 do 100 złr.

PORTYERY

długie, wąskie 40 do 60 zł., pojedyncze szerokie 100 do 150 zł.

KOBIERCE

wielkie na schody kościelne 100 do 200 zł.

Monogramy, herby, napisy i dedykacye wrabiają się na żądanie bezpłatnie, według podanego rysunku. Materyał: czysta wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny, sumienny, silnie zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny.

Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom czy majętny, czy ubogi nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya Szkółki kilimkarskiej Pana Władysława Fedorowicza w Oknie.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.

Trwałe plakaty

na parkanie

okalających plac wystawowy, wszelkich rozmiarów, farbami olejnemi, na płótnie, artystycznie wykonane, jako najlepszy sposób uczciwej reklamy, powinien uczynić każdy wystawca, kupiec, przemysłowiec itd. Zamówienia przyjmuje „Administracya ogłoszeń na wystawie krajowej“ we Lwowie ulica Sykstuska 1. 22 I. piętro.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.